ROK XIV. Nr. 283 (4243) WILNO, czwartek 14 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Gdzież jest ta konsolidacja?

„Gdy p. Adam Koc rozpoczął swoje dzieło „konsolidacji" narodowej wespół z młodym „Ozonem" — wszyscy zaczęli się konsolidować, ale.. poza „Ozonem".

Zdanie to zacytował wczoraj mój kolega redakcyjny w „Nożycami przez prasę" i następnie dość rubasznie zadworował sobie z pośliźnięcia się pióra, jakie p. Niedziałkowskiemu zdarzyło się o dwa zdania dalej.

No, ale nie chodzi tu przecież tylko o dowcip. P. Niedziałkowski bowiem poruszył zagadnienie bardzo istotne, zwrócił uwagę na istniejący związek pomiędzy wystąpieniem na arenę płk. Koca w charakterze twórcy nowego obozu politycznego, a tym co się zaczęło potem wskutek tego wystąpienia dziać w całej Polsce.

To, co się zaczęło dziać p. Niedziałkowski nazywa konsolidacją, ale... ogranicza ruch konsolidacyjny do wszystkich poza Obozem Zjednoczenia Narodowego, no bo naturalnie wewnątrz Obozu to już jest jego zdaniem „konsolidacja" tylko w cudzysłowie.

Wszędzie tylko nie tam! Prawda, jak to już na pierwszy rzut oka poglad Niedziałkowskiego wygląda wyzuty z cienia subiektywizmu? Ale mniej sza z tymi retorycznymi i rozumowymi dowodami.

P. Niedziałkowski jest zdania, że gdy coś nie przemawia do rozumu powinno przynajmniej przemawiać do wyobraźni. Właśnie nie dla czego innego, jak dla dania wyobrażenia naszym czytelnikom, co się u nas w Polsce poza Obozem Zjednoczenia Narodowego dzieje, wprowadziliśmy w naszym pismie na str. 3 specjalną rubrykę p. t. „Na widowni". Zamieszczamy w tej rubryce najciekawsze i najważniejsze nowości z życia już nie politycznego chyba nawet, a raczej partyjnego.

Każdy kto czyta tę rubrykę, gdzie w formie najbardziej lakonicznej podajemy wiadomości z ostatniej doby, może się przekonać jakiego typu są to wiadomości. Przecież roi się tam od opisu rozgrywek różnych grup i grupek.

Powstają nowe partie, stare dzielą się na części. Każde porozumienie ze sobą, ba nawet próba porozumienia dwóch odłamów politycznych kończy się rozbiciem paktujących ze sobą par tyjek na conajmniej trzy grupy: za porozumieniem, przeciw porozumieniu i neutralną.

Dwóch Polaków, to już podobno trzy zdania. Prawda ta potwierdza się w tej chwili w zupełności.

Dziś już nawet „Merkuriusz" nie potrafiłby się zorientować w „geografii politycznej Polski" bez jakichś wielkich uproszczeń w rozumowaniu.

No, bo ludowcy dziś prą w różnych odśrodkowych kierunkach, front Morges, nowopowstałe Stronnictwo Pracy, P. P. S., Z. Z. Z., wszystko to przeżywa jakieś ewolucje, jeden do Sasa drugi do lasa, każde po rozumienie stwarza kilka nowych rozłamów, kilka nowych, coraz bardziej skomplikowanych rozgrywek personalnych.

W ostatnich rozgrywkach młodzieży radykalnej (Falanga contra A. B. C.) to już nawet nie starczyło bodaj prochu na sprecyzowanie różnic ideologicznych.

Upraszczamy! Nie my to robimy pierwsi, bo zrobił to już za nas p. Niedziałkowski! Chodzi o to, że rzeczywiście Deklaracja Płk. Koca zrobiła efekt kija w mrowisku, że po włożeniu tych drożdży do polskiej dzieży politycznej, ciasto zaczęło fermentować. Zaczął się wyścig stronnictw nie do zjednoczenia w Obozie, ale do jak najszybszego *wykorzystania hasła zjednoczenia* na własną rękę.

Ten wyścig trwa dotąd. Partie poza Obozem nie zdają sobie nawet sprawy jak bardzo kompromitują się tym wyścigiem, jak bardzo pogłębiają rozbicie polskiego społeczeństwa poza Obozem. Nie zdają sobie sprawy również jak wiele szans w ręce O. Z. N. wkłada tego rodzaju sytuacja polityczna Polski.

Zjednoczenie jest dziś koniecznością dziejową. Zelektryzowało wszystkich. Wszyscy polityczni pragną naśladować płk. Koca, bo rozumieją siłę rzuconego przezeń wezwania. Chcieliby tę siłę zatrzymać dla siebie wyłącznie. Nieświadomie robią tym tylko większą reklamę akcji płk. Koca, przeorują grunt pod przyszłe prawdziwe zjednoczenie nie partyjników i graczy politycznych, ale narodu. No ale, aby mówić teraz, że dokonywuje się konsolidacja polityczna poza Obozem, na to trzeba naprawdę mieć bujną wyobraźnię.

P. Lemiesz.

Złotolistny dąb na miejscu urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego



Moment zasadzania historycznego dębu na miejscu urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Zułowie przez Panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

Niemcy gwarantują całość granic Belgii

BERLIN (Pat). Oficjalnie komunikują: minister spr. zagr. Rzeszy von Neurath i poseł belgijski Davignon dokonali dziś w ministerstwie spr. za granicznych Rzeszy wymiany not.

Tekst noty niemieckiej jest następujący:

Rząd niemiecki ze specjalnym zainteresowaniem przyjął do wiadomości publiczne oświadczenia rządu belgijskiego, wyjaśniające międzynarodowe stanowisko Belgii. Ze swej strony rząd Rzeszy niejednokrotnie — a zwłaszcza w oświadczeniu kanclerza Hitlera z dnia 30 stycznia b. r. — wyraził swój pogląd na tę sprawę. Z drugiej strony rząd Rzeszy przyjął do wiadomości oświadczenia rządów brytyjskiego i francuskiego z 24 kwietnia b. r. Biorąc pod uwagę, że zawarcie układu, mającego na celu zastąpienie paktu lokarneńskiego potrwa jeszcze czas dłuższy i pragnąc wzmocnienia pokojowych dążności obu krajów, rząd niemiecki uważa za stosowne sprecyzować już teraz swoje stanowisko w stosunku do Belgii. W tym celu rząd niemiecki składa następujące oświadczenie:

1) Rząd niemiecki przyjął do wiadomości pogląd, który wyraził rząd belgijski na zasadzie swych uprawnień, a mianowicie:

a) że rząd ten zamierza w pełnej suwerenności prowadzić politykę niezależności,

b) że zdecydowany jest granice Belgii bronić wszystkimi swymi siłami przeciwko jakiemukolwiek napadowi, czy też najazdowi oraz przeszkodzić temu, aby obszar Belgii był użyty jako terytorium przemarszu lub baza operacyjna na lądzie, morzu lub w powietrzu, celem napaści na inne państwo i że w tym celu postanowił w skuteczny sposób zorganizować środki obronne Belgii.

2) Rząd Rzeszy stwierdza, że nietykalność i integralność Belgii leżą we wspólnym interesie mocarstw zachodnich. Rząd niemiecki potwierdza swoje postanowienie, iż w żadnych

(Dokończenie na str. 2-giej)

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Wkrótce zacznie wychodzić codzienne pismo OZN

W najbliższym czasie powstanie w Warszawie od dłuższego czasu zapowiadany wielki nowy dziennik polityczny, który będzie centralnym organem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Grupa posłów i senatorów OZN

W związku ze zbliżającą się sesją zwyczajną Sejmu i Senatu donoszą nam, że ma się zorganizować specjalna grupa parlamentarna z tych posłów i senatorów, którzy zgłosili swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Grupa ta, jak się dowiadujemy w czasie obrad ma aktywnie występować.

Kongres robotniczy O Z N

24 i 25 b. m. odbędzie się w Warszawie kongres delegatów organizacyj robotniczych, które zgłosiły akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W kongresie tym weźmie udział przeszło 600 delegatów, reprezentujących ponad 100.000 robotników.

Nowe pismo robotnicze

W najbliższą niedzielę (17 bm.) ukaże się w Warszawie pierwszy numer pisma robotniczego p. t. „Robotnik Polski".

Redaktorem tego nowego pisma robotniczego będzie p. Stanisław Sosnowski.

Stronnictwo Ludowe nie nawiązuje współpracy ze Stronnictwem Pracy

W związku z wizytą gen. Hallera i płk. Modelskiego u p. Rataja rozeszły się pogłoski o mającej nastąpić ściślej kollaboracji Stronnictwa Ludowego ze Stronnictwem Pracy.

Jak się dowiadujemy pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Stronnictwo Ludowe, a przede wszystkim p. Rataj, nie dowierzają możliwościom potencjalnym nowej organizacji, to też jak można sądzić, Stronnictwo Ludowe ograniczy się jeszcze przez czas dłuższy jedynie do obserwacji poczynań Stronnictwa Pracy.

7-miu zdeklarowanych przeciwników ma min. Poniatowski w Sejmie

W kuluarach sejmowych krążą wersje jakoby pewna grupa posłów miała w swoim czasie zamiar zgłosić na najbliższej sesji Sejmu wniosek o votum nieufności dla min. Poniatowskiego.

Zamiar ten nie doszedł do skutku, gdyż owej grupie poselskiej udało się zebrać pod wnioskiem zaledwie 7 podpisów.

6 dni obrad nad kwestią ochotników w Hiszpanii

Nowa propozycja po odmownej odpowiedzi Włoch

PARYŻ (Pat). Narada ministerialna, która odbyła się dziś po południu w pałacu Matignon pod przewodnictwem premiera Chauptems, ujawniła pewne idee, które znajdą niebawem wyraz w czynach. Biorący udział w naradzie ministrowie zgodnie stwierdzili, iż należy podjąć nowy wysiłek, aby znaleźć rozwiązanie zagadnienia wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii pomimo nieprzejednanego stanowiska Włoch.

Aby uwzględnić punkt widzenia, wyrażony przez Włochy w ich odpowiedzi na zaproszenie francusko - brytyjskie na konferencję 3 państw, rząd francuski nie odmówi wszczęcia dyskusji nad tą sprawą w łonie komitetu nieinterwencji, pod warunkiem, iż będzie miał gwarancję, że dyskusja na ten temat otrzyma od początku kierunek pozytywny i że nie będzie, podobnie jak w przeszłości paralizowana przez procedurę zwlekania i stałe go odraczania.

W tym celu rząd francuski ma się domagać, aby wstępne porozumienie doszło do skutku w ściśle określonym terminie, np. 6-ciu dni pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi państwami co do zasady, że ochotnicy zostaną wycofani i co do ogólnej metody, jaka ma być zastosowana dla tego celu.

Jeżeli porozumienie takie nie będzie osiągnięte w przewidzianych warunkach, to gabinet paryski uważać się będzie wówczas za upoważnione go do odzyskania swobody wobec układów nieinterwencyjnych. Równocześnie jednak ministrowie sądzą, iż jest dziś bardziej niż kiedykolwiek rzeczą ważną utrzymać pełną harmonię poglądów i działania pomiędzy Francją i Anglią.

Jak się zdaje, na podstawie informacyj, nadeszłych do Paryża w sprawie wyników dzisiejszych obrad brytyjskiej rady ministrów, stanowisko brytyjskich mężów stanu nie różni się od stanowiska kierowników polityki francuskiej.

OBRADY KOMITETU ROZPOCZNĄ SIĘ W SOBOTĘ.

LONDYN (Pat). O ile nie zajdą nieprzewidziane zmiany, komitet nieinterwencji zwołany zostanie na sobotę rano, celem przeprowadzenia dyskusji nad sprawą wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

Narady gabinetu angielskiego

LONDYN (Pat). Dziś o godz. 11 odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego pod przewodnictwem premiera Chamberlaina. Przedmiotem obrad było poddanie zbadaniu sytuacji zagranicznej, a zwłaszcza stosunków z Włochami, pod kątem widzenia zagadnienia hiszpańskiego.

Min. Eden zapoznał swych kolegów z sytuacją, która powstała skutkiem udzielenia przez Włochy odmowy obradowania nad zagadnieniem o chotników w Hiszpanii. Gabinet zapoznał się również ze stanowiskiem francuskim w tej sprawie, co do którego poinformował w dniu wczorajszym min. Edena ambasador Corbin.

Posiedzenie trwało około 2 i pół godzin, a o dokładnym jego przebiegu nie wydano komunikatu. Minister wojny Belisha na pół godziny przed zakończeniem udał się do ministerstwa wojny. Premier Chamberlain przyjął dziś po południu przywódcę Labour Party Athlee i przeprowadził z nim rozmowę na temat międzynarodowej sytuacji.

Marszałek Śmigły-Rydz
w wojskowych zakładach przemysłowych

WARSZAWA, (PAT). W pierwszych dniach tego tygodnia Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz zwiedził niektóre zakłady przemysłowe w towarzystwie kilku generałów i oficerów swego sztabu.

Inspekcja rozpoczęła się 12 październiku 1937 r. o godz. 7.30 nieoczekiwaną wizytą Pana Marszałka w zakładach chemicznych i elektryfikacyjnych w Mościcach.

Podczas zwiedzania podkreślił Pan Marszałek z uznaniem rozmiar i rozmach pracy zakładów, specjalnie interesując się linią przemysłową wysokiego napięcia.

Następnie Marszałek zwiedził w Rzeszowie wytwórnie obrabiarek i maszyn, gdzie hale rosną w szybkim tempie, tętniąc wzmożonym życiem i ruchem.

Na jednej z budowli robotnicy opasali Marszałka Śmigłego-Rydza staroświeckim polskim zwyczajem sznurem od narzędzi tak, iż musiał się wykupić datkiem na szczęście budowy.

Ostatnimi ze zwiedzanych zakładów były huty i walcownie stali, którym Marszałek Polski poświęcił parę godzin żywego zainteresowania, zwiedzając pieszo cały teren i olbrzymie hale, rozmawiając żywo z oprowadzającymi kierownikami budowy i inżynierami.

Witany wszędzie z prawdziwą radością, musiał Pan Marszałek wpisywać się do ksiąg pamiątkowych, a nawet w dwóch wypadkach do ksiąg raportów pracy, z którymi na fabrykach podeszli doń majstrowie z prośbą o zrobienie im tego zaszczytu.

Nuncjusz Apostolski w murach Wilna

Bawiący w Wilnie J. E. Nuncjusz papieski Ks. Arcybiskup Cortesi już o godz. 7 rano w obecności J. E. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, Biskupa Polowego Gawliny i duchowieństwa odprawił przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej nabożeństwo, na którym obecnych było ponad 3000 wiernych, w tej liczbie 300 bawiących w Wilnie górali.

Po nabożeństwie J. E. Ks. Arcybiskup Cortesi udał się do klasztoru Karmelitów, gdzie był obecny na specjalnie wydanym dla niego przyjęciu. Stamtąd J. E. wstąpił do kościoła św. Kazimierza, później zaś do gimnazjum ks. ks. Jezuitów, gdzie powitał do rektor Życzkowski.

Następnie J. E. Ks. Nuncjusz Cortesi zwiedził kościół unicki przy ul. Sawicz. Arcypasterz zabawił tu dłuższą chwilę i wygłosił krótkie przemówienie do zebranych.

Później J. E. Ks. Nuncjusz zwiedził kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu. Od godz. zaś 11 przyjmował w pałacu arcybiskupim duchowieństwo oraz delegacje organizacyj społecznych i katolickich, które na ręce J. E. składały hołd dla Ojca Św. — Ks. Arcybiskup Cortesi wygłosił do delegatów krótkie przemówienie.

O godz. 12 Ks. Nuncjusz Cortesi zwiedził kościół św. Jana i po obiedzie udał się do zakładu O. O. Salezjanów, a później do zakładu S. S. Salezjanek.

Na zakończenie dnia wczorajszego zwiedził seminarium duchowne przy ul. Mostowej.

Program dni następnych

W piątek:

O godz. 9.30 — wycieczka do Trok; o godz. 14,00 — wycieczka w okolice Wilna; o godz. 19.00 — odwiedzanie chrześcijańskich związków zawodowych i chrześc. uniw. robotniczego.

W sobotę:

Odjazd ks. Nuncjusza z Wilna pociągiem o godz. 8 min. 13 do Warszawy

Nożycami przez prasę

ABC uśmierca ludzi

Wczorajsze „A. B. C." tak odtwarza pamiętne strzały na głośnym procesie sądowym w Wilnie:

Wówczas z sali zerwał się Sergiusz Prytycki, który wydobył rewolwer i podszedł zupełnie blisko do Strelczuka. Niemal przykładając lufę rewolweru do głowy świadka, nim ktokolwiek zdążył przeszkodzić, Prytyckij wypalił i położył trupem na miejscu Strelczuka".

Strelczyk chodzi po świecie zdrowy. I skoro już raz uniknął śmierci ludzie, darujcie mu życie..

Pel-mel.

B. min. Starzyński w Paryżu

PARYŻ (Pat). Prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński przybył dziś wraz z towarzyszącymi mu osobami do Paryża.

W niedzielę K. O. P. obchodzi 13-tą rocznicę istnienia

WARSZAWA, (PAT). W dniu 17 bm. obchodzona będzie 13-ta rocznica objęcia służby na wschodnich granicach Rzeczypospolitej przez Korpus Ochrony Pogranicza.

W miejscowościach, w których pełnią służbę oddziały KOP, podobnie jak co roku, odbędą się z tej okazji obchody i uroczystości, w których wezmą udział, poza żołnierzami KOP najszersze rzesze ludności, zamieszkałej na naszym pograniczu wschodnim.

Pożar banku kowieńskiego

KRÓLEWIEC, (PAT). — W Kownie, w tamtejszym banku „Ukiobankas" wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły wszystkie biura bankowe. Szkody wyrządzone pożarem są bardzo znaczne. Podczas akcji ratowniczej 6 strażaków uległo ciężkim poparzeniom.

Ameryka weźmie czynny udział
w życiu politycznym i gospodarczym świata
Nowe oświadczenie prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem przez radio przemówienie, posiadające tym większe znaczenie, iż zostało wypowiedziane w przeddzień nadzwyczajnej sesji kongresu. Prezydent Roosevelt wystąpił w obronie swej polityki gospodarczej i społecznej. Mówiąc o zagadnieniach międzynarodowych, gospodarczych i politycznych mówca wypowiedział szereg myśli na temat współpracy Ameryki z innymi krajami.

M. inn. prezydent Roosevelt przechodząc do stosunków, łączących Stany Zjednoczone z innymi krajami powiedział:

Dążąc do zapewnienia narodowi amerykańskiemu jak największego dobrobytu — zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, iż podobne usiłowania mogą spotkać się z poważnymi przeszkodami ze strony wydarzeń, zachodzących poza naszymi granicami. Zawierając szereg traktatów handlowych usiłowaliśmy ożywić obroty światowe, które odgrywają tak poważną rolę o ile chodzi o nasz wewnętrzny dobrobyt, ale wiemy dobrze, że jeżeli świat pogrąży się w chaosie wojny, handel światowy zostanie kompletnie zniszczony.

Nie możemy być obojętni wobec niszczenia wartości cywilizacji. Dążymy do pokoju i poszukujemy go nie tylko dla siebie, ale również i dla naszych dzieci. Pragniemy, by cywilizacja amerykańska mogła w dalszym ciągu ożywiać się w kontakcie z pozostałym światem. Należy zrozumieć, że ignorowanie wojny nie wystarcza, by się przed nią zabezpieczyć.

W świecie pełnym wzajemnych podejrzeń pokój musi być czynnie poszukiwany. Nie wystarcza ograniczyć się pod tym względem do pragnień i oczekiwań.

Prezydent Roosevelt przypomniał życzenie St. Zjednoczonych wzięcia udziału w konferencji sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego. Celem tej konferencji będzie poszukiwanie ogólnego porozumienia w celu znalezienia rozwiązania konfliktu chińskiego. St. Zjednoczone pragną w tym celu współpracować z innymi sygnatariuszami traktatu: z Chinami i Japonią włącznie.

Sowiety chcą usunąć Czang-Kai-Szeka

TOKIO (Pat). „Kokumin Szinbun" przepowiada, iż miejsce Czang Kai Szeka zajmie gen. Feng Yu Hsiang, który wprowadzi czerwone rządy w Nankinie.

Naczelna chińska rada wojskowa mianowała gen. Feng Yu Hsianga naczelnym wodzem wojsk chińskich w Chinach północnych. Obecnie zamierza on bronić przejścia przez Żółtą rzekę. W razie niepowodzenia, gdyby wojska japońskie złamały opór Chińczyków gen. Feng Yu Hsiang przy pomocy Sowietów dokona zamachu stanu.

Ubolewanie i wyjaśnienie japońskie z powodu ostrzelania samochodów angielskich

TOKIO, (PAT). Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraził ubolewanie z powodu ostrzeliwania brytyjskich samochodów pod Min-Hang, zaznaczając, iż wstrzymuje się od dalszych komentarzy do chwili otrzymania oficjalnego raportu.

Prasa japońska omawia ten incydent obszernie, iż brytyjski attache lotniczy Sidney Murray, który zajmował jeden z samochodów obrał w drodze powrotnej z Hankinu do Szanghaju inną drogę, w pobliżu strefy walk, nie licząc się z tym, iż dowód. japońskie nie zostało zawiadomione o trasie jego podróży. Na samochodzie jego nie była wywieszona flaga W. Brytanii. Dzienniki podkreślają wreszcie, iż Chińczycy używają często prywatnych samochodów dla celów wojskowych.

Japońskie samoloty, które bombardowały chińskie obiekty wojskowe w Sungkiang, w drodze powrotnej zauważyły, jak im się zdawało, 2 chińskie samochody w pobliżu Milhang i zaczęły je ostrzeliwać. W chwili jednak, gdy pasażerowie tych samochodów zaczęli wymachiwać flagą brytyjską, samoloty przerwały ogień. Dzienniki podkreślają, że nikt z pasażerów obu samochodów nie ucierpiał, w jednym z nich kula karabinu maszynowego wybiła jedynie szybę.

Odjazd biskupa Gawliny z Wilna

W dniu 13 bm., o godz. 16.05 opuścił Wilno biskup polowy ks. dr. Gawlina, żegnany na dworcu przez duchowieństwo i przedstawicieli władz wojskowych. W chwili odjazdu pociągu kompania honorowa sprezentowała broń a orkiestra odegrała marsz generalski.

Tym samym pociągiem odjechał gen. Kleeberg.

Dowódcy wojsk włoskich w Hiszpanii
otrzymają osobiste instrukcje od Mussoliniego

RZYM (Pat). Mussolini przyjął w pałacu weneckim inspektora czarnych koszul w Hiszpanii gen. Teruzzi, który powrócił po wykonaniu powierzonej mu misji.

Zwracają tu uwagę, że przed dwoma dniami szef rządu odbył konferencję z naczelnym dowódcą legionów włoskich, walczących w Hiszpanii, gen. korpusu Bastigo. Obu tym rozmowom przypisują duże znaczenie ze względu na wpływ, jaki ewentualnie wywrzeć one mogą na dalszy rozwój działań wojennych w Hiszpanii, które będą musiały być prowadzone z uwzględnieniem zbliżającej się pory zimowej.

Procesja pod gradem bomb

SARAGOSSA, (PAT). — Agencja Havasa donosi: wczoraj w dniu uroczystego święta Matki Boskiej del Pilar, rozegrały się największe powietrzne bitwy w pobliżu i nad Saragossą.

Około godz. 8,40 samoloty rządowe wystartowały z Caspe w kierunku Saragossy. W odległości kilku kilometrów od miasta nad wioską Pastriz doszło do starcia między nimi a kilku eskadrami powstańczych samolotów myśliwskich. Bitwa powietrzna trwała około godziny. 13 samolotów rządowych zostało strąconych i spadło w obrębie linii powstańczych, a 6 innych, trafionych pociskami, z trudem tylko zdołało lądować po stronie rządowej.

O godz. 15 w chwili, gdy formowała się wielka tradycyjna procesja ku czci Matki Boskiej del Pilar, pojawiły się nad Saragossą ponownie samoloty rządowe. Bitwa rozegrała się tym razem nad miastem, przy czym 7 samolotów rządowych zostało strąconych, a 5 innych zostało zmuszonych ogniem karabinów maszynowych do odlotu.

Agencja Havasa wyraża przypuszczenie, że dowództwo powstańcze było uprzedzone, iż w dniu święta Matki Boskiej del Pilar zostanie miasto zaatakowane przez samoloty rządowe i skutkiem tego zgromadziło w Saragossie najlepsze eskadry samolotów myśliwskich!

Companys usuwa się w cień

BILBAO, (PAT). — Radio Bilbao donosi, że prezydent Companys ustąpił ze stanowiska przewodniczącego generalidadu katalońskiego. Według „Radio-Bilbao" wiadomość ta jest już obecnie oficjalną.

Gen. Górecki ponownie prezesem FIDAC

PARYŻ (Pat). Tegoroczny kongres międzynarodowej federacji b. kombatantów FIDAC zakończył dziś swe obrady. Największą dyskusję wywołały projekty rezolucyj złożone w komisji do spraw pokoju

Na wniosek p. Carlo del Croix kongres obrał jednomyślnie prezesem federacji na rok bieżący gen. Romana Góreckiego. P. del Croix w gorących słowach przedstawił zalety osobiste gen. Góreckiego i jego zasługi dla FIDAC-u. Kongres zgotował gen. Góreckiemu owację — wszyscy powstali z miejsc — burzliwie oklaskując nowego prezesa.

Niemcy gwarantują całość granic Belgii

(Dokończenie ze str. 1-szej)

okolicznościach nie naruszy nietykalności oraz integralności Belgii i uszanuje zawsze terytorium belgijskie, oczywiście z wyjątkiem wypadku, gdy Belgia będzie współdziałać w konflikcie zbrojnym, w którym będą zamieszane Niemcy, prowadząc wojskową akcję, wymierzoną przeciwko Rzeszy

3) Rząd Niemiecki gotów jest zarówno jak rządy brytyjski i francuski nieść pomoc Belgii w wypadku, gdyby stała się przedmiotem napaści lub najazdu.

(—) Baron Neurath.

Tekst noty belgijskiej jest następujący:

Rząd królewski z wielkim zadowoleniem przyjął do wiadomości oświadczenie, złożone mu dziś przez rząd Rzeszy. Rząd belgijski wyraża za to rządowi Rzeszy żywe podziękowanie.

Wicehrabia Davignon.

Wyjaśnienie min. spraw zagr. Belgii

BRUKSELA (Pat). Minister spraw zagr. Belgii Spaak przyjął dziś dziennikarzy, którym złożył wyjaśnienie w sprawie wymiany not między Belgią i Niemcami.

Dokument niemiecki, stwierdził minister, nie ma charakteru traktatu lecz jest jednostronnym oświadczeniem rządu niemieckiego. Jest to bardzo wyraźne potwierdzenie ze strony rządu Rzeszy, iż uważa on odtąd, że państwa zachodnio - europejskie są wspólnie jednakowo zainteresowane w całości i nienaruszalności terytorium belgijskiego.

Ten gest niemiecki — z którego możemy być zadowoleni — jest logicznym następstwem deklaracji francusko - angielskiej. Belgia przyjmując do wiadomości deklarację rządu Rzeszy ocenia całkowicie przesłanki z jakich ona wynika i nie straciła z oczu swych zobowiązań, jakie spadają na nią z racji udziału w Lidze Narodów. Nic nie zmieniło się w tej dziedzinie. W tym wypadku zachowują całkowitą moc poprzednie moje oświadczenia — podkreślił minister. Niemcy obiecują — ciągnął dalej minister — uszanować w przyszłości nienaruszalność terytorium belgijskiego, z wyjątkiem naturalnie sytuacji, kiedy Belgia brałaby udział w wojnie przeciwko Rzeszy. Mamy przed sobą — mówił minister — komentarz do deklaracji niemieckiej, który został ogłoszony dzisiaj w Berlinie. Komentarz ten jest zredagowany w słowach prawie identycznych z komentarzem ze strony belgijskiej.

Minister Spaak zacytował jeden z końcowych ustępów komentarza niemieckiego, który brzmi:

„Rząd Rzeszy, stosownie do deklaracji kanclerza Hitlera, połączył dalej z zobowiązaniem poszanowania nienaruszalności integralności Belgii zapewnienie udzielenia Belgii pomocy na jej życzenie, w razie gdyby stała się ona ofiarą napaści lub najazdu".

Jestem przekonany — zakończył minister Spaak — że opinia belgijska zdaje sobie sprawę z wysiłków, jakie zadał sobie rząd belgijski, aby uzyskać dla kraju statut całkowitej niezależności, który jednak nie ma nic wspólnego z neutralnością z okresu przedwojennego. Nowy statut niezależności politycznej Belgii może tylko umocnić szacunek, jakim Belgia cieszy się za granicą. Nakłada on jednak na Belgię obowiązek przedsięwzięcia wszystkich niezbędnych zarządzeń dla obrony kraju.

Utworzy się nowy rząd w prowincji Hopei

SZANGHAJ, (PAT). — Donoszą z Pekinu, że po zdobyciu Czi-Kia-Czuang, jak po zdobyciu Pao—Ting krążą pogłoski o tworzeniu nowego rządu w prowincji Hopei.

Gen. Kita, mający zadania specjalne w Chinach północnych powrócił obecnie z Tokio, zaopatrzony w specjalne polecenia władz japońskich na zajętych terenach w Chinach.

W kołach chińskich i cudzoziemskich przywiązują pewne znaczenie do decyzji komitetu obrony pokoju w sprawie przywrócenia stolicy Chin dawnej nazwy Pekin — stolica północy, w miejsce nazwy Peiping — pokój północy.

Stołpecka stawiskiada
Proces o nadużycia w K K O

Dnia 12 bm rozpoczął się w Stołpcach przed Nowogródzkim Sądem Okręgowym proces o niezwykłe nadużycia w miejscowej Komunalnej Kasie Oszczędności.

Na ławie oskarżonych siedzą: b. dyrektor KK Edmund Nowacki, naczelnik KKO b. poseł Jerzy Gorzkowski i Kazimierz Rusowicz kasjer K. K. O.

Akt oskarżenia zarzuca im przestępstwo z art. 286 i 287.

Proces ten wzbudza olbrzymie zainteresowanie w Stołpcach i całej Nowogródczyźnie. Jak można przypuszczać rozprawa w Sądzie potrwa kilka dni.

W pierwszym dniu procesu składali wyjaśnienia oskarżeni, którzy przyznając się do niektórych zarzucanych im czynów, nie poczuwają się jednak winnymi popełnienia przestępstw.

Następnie zeznawali świadkowie, a m. inn. b. wicestarosta Kuroczycki, burmistrz Staniewski i obecny starosta Włodzimierz Wierzbicki. Sensację wzbudziły zeznania tego ostatniego świadka, który jak się okazało ma słabą pamięć, bo o niektórych faktach przypomniał sobie dopiero wówczas, gdy na żądanie obrońcy zostały przeczytane jego uprzednie zeznania, złożone w śledztwie.

Szczegółowe sprawozdanie z tego procesu jeszcze podamy.

Kronika telegraficzna

— **Węgierski minister oświaty Homan** i bawiący w Budapeszcie estoński min. oświaty **Jaakson** podpisali wczoraj umowę w sprawie współpracy kulturalnej między obu państwami.

— **Francuski wodnosamolot** „Lieutenant de Vaisseau Paris" wystartował wczoraj rano w Bordeaux do lotu do Ameryki Poł.

Niefortunny pomysł Komisji Królewskiej

Czy państwo zdolne przyjąć 6 milionów Żydów

Co powiedział prezyd. Nowej Organizacji Syjonistycznej W. Żabotyński w swym referacie politycznym w Wilnie

MÓWCA Z BOŻEJ ŁASKI.

Zapowiedź referatu politycznego Prezydenta Nowej Organizacji Syjonistycznej Włodzimierza Żabotyńskiego w Wilnie ściągnęła onegdaj do obszernej sali kina „Mars", jak to zawsze bywa podczas wystąpień Żabotyńskiego, zwanego mówcą z „bożej łaski", olbrzymie tłumy. Przyszli zwolennicy i przeciwnicy Żabotyńskiego, żeby usłyszeć, co powie prezydent Nowej Syjonistycznej Organizacji o aktualnym planie podziału Palestyny, o przyszłym państwie żydowskim, pomysłu Komisji Królewskiej i o możliwościach emigracji. Duże tłumy, mimo niepogody, stoją na ulicy. Policja z trudem utrzymuje porządek. Żabotyńskiego sala powitała burzą oklasków. Mówca w ciągu z górą dwóch godzin pasjonuje zebranych siłą swej wymowy, logiką faktów i bardzo charakterystycznym naświetleniem spraw palestyńskich i emigracyjnych.

POLITYKA BŁĘDÓW.

Włodzimierz Żabotyński zna psychikę angielską na wylot. Zawsze mówi, że uważa siebie za wielkiego znawcę metod politycznych Albionu. Żabotyński jest zresztą prawdziwym mężem stanu Palestyny. To też ciekawe jest podejście tego wytrawnego polityka do metod politycznych rządów Wielkiej Brytanii.

Polityka Anglii polega na t. zw. polityce eksperymentu. Wówczas, kiedy rządy innych krajów europejskich przed powzięciem jakiejkolwiek bądź decyzji w ważnej sprawie dobrze się namyślą i rozważą każdą ewentualność, Anglia odrazu czyni posunięcie. Jeżeli się okaże, że krok był nierozważny, Anglia cofa się i robi posunięcie w innym kierunku. Znowu omyłka, znowu cofanie się z powrotem i tak wiele razy zanim nie zostanie zrobiony odpowiedni krok. Anglię stać na taką politykę. To też błędem byłoby uważać uchwałę Komisji Królewskiej o podziale Palestyny za kwestię przesądzoną.

W r. 1921 ukazała się w Anglii „Biała Księga", w której lord Passefield uroczyście przyrzekł Arabom powołanie do życia Parlamentu Palestyńskiego. Co z tego wynikło? Plan ten już dawno został pogrzebany. W 1936 r. ogłoszono „Niebieską księgę", w której znowu zapowiedziano powołanie Rady Legislatywnej. Wysoki komisarz Palestyny odbył już konferencje z Arabami i Żydami. Zdawało się, że już, już... a po kilku miesiącach projekt został ponownie pochowany na cmentarzysku niefortunnych projektów rządu Wielkiej Brytanii. W takie postanowienia nie ma co wierzyć. Abisynia w swoim czasie uwierzyła Anglii, gdy cała flota brytyjska ruszyła na morze Śródziemne. Uwierzyła, że Albion po „A" powie „B". Uwierzyła i drogo za to zapłaciła, bo utratą wolności. A gdyby nie to? Kto wie, być może Abisynia w porę wszczęłaby rokowania z Mussolinim i wyszła lepiej z rozgrywki.

PAŃSTWO A EMIGRACJA.

Na stole prezydialnym, ustawionym pośrodku sceny udekorowanej wielkim portretem twórcy politycznego syjonizmu, dra T. Herzla rzucał się w oczy duży plakat z następującym hasłem: „Nakazem chwili — ofensywa polityczna".

O jaką ofensywę chodzi Nowej Organizacji Syjonistycznej?

W streszczeniu, wnioskując z tego, co wczoraj powiedział jej prezydent, wynika, że o ofensywę przeciwko niefortunnemu pomysłowi Komisji Królewskiej, przeciwko postępowaniu Egzekutywy Starej Organizacji Syjonistycznej, którą Żabotyński określił wczoraj niemalże mianem zdrajców, wreszcie o ofensywę na szerokie masy żydowskie, by przystąpiły do nowej organizacji, zademonstrowały swoją wolę i przyczyniły się do osiągnięcia ostatecznego celu syjonizmu: Państwo Żydowskie po obu stronach Jordanu na przestrzeni 100 tysięcy kilometrów kwadratowych, które by oprócz miliona Arabów i miliona ich dzieci mogło zmieścić jeszcze 6 milionów żydowskich emigrantów.

Z państwem żydowskim w ujęciu Komisji Królewskiej i w określonych przez nią granicach, Żabotyński „rozprawił" się niemiłosiernie. Wymową cyfr i logiki rozgromił ten „niefortunny twór 6 panów z Komisji Królewskiej", nie pozostawiając kamienia na kamieniu z całego planu.

PORONIONY PŁÓD KOMISJI KRÓLEWSKIEJ.

Naród Żydowski przeżywa obecnie ciężkie czasy, bardziej ciężkie, niż kiedykolwiek. Jednocześnie nigdy nie był on tak bliski wybawienia, jak teraz. Padły słowa o samodzielnym państwie żydowskim. Słowa te wypowiedziane zostały po 20-wiekowych marzeniach narodu o Palestynie. Nic dziwnego, że słowa te zasugerowały wielu działaczy syjonizmu. Tak dalece, że odrazu poszli na ustępstwa, nie zdając sobie sprawy, że gubią nadzieje żydowskie na odbudowanie swego państwa.

Co zaproponowała Komisja Królewska? Zamiast 100 tys. kilometrów kwadratowych, które by umożliwiły zaspokojenie głodu emigracyjnego 6 milionów żydów, którą to cyfrę wymienił prez. Organizacji Syjonistycznej prof. Wejzman, komisja Królewska zaproponowała państwo o 4.600 kilometrach kwadratowych o gęstości zaludnienia sięgającej 140 osób na kilometr kwadratowy. Taką gęstość zaludnienia posiadają potężnie uprzemysłowione Niemcy, wołające na gwałt o kolonie. Taką mniej więcej gęstość zaludnienia posiadają Włochy, (141 na kil. kw.). A wiadomo przecież, że były to największe emigracyjne kraje Europy. Otrzymując więc państewko o takiej gęstości zaludnienia, byłoby idiotyzmem marzyć o możliwościach jakiejkolwiek bądź emigracji, tym bardziej, że na 640 tys. ludności proponowanego kraju około 300 tys. stanowią Arabi.

Takim samym idiotyzmem byłaby wypowiedziana przez Komisję Królewską myśl o „repatriacji" Arabów, zamieszkałych na terenie żydowskim. Sprzeczne to jest, oświadczył mówca, z etyką ruchu syjonistycznego. Już Maks Nordau, jeden z twórców politycznego syjonizmu, w zaraniu powstania partii syjońskiej, powiedział: Wir wollen ein Land für einem Volke ohne Land und ein Volke für eine Land ohne Volk" (Chcemy kraj bez narodu dla narodu bez kraju i naród dla kraju bez narodu). Nigdy atoli nie mogła się zrodzić taka myśl, jak myśl o „przymusowej repatriacji", co jest zresztą takim samym nonsensem, jak i cały sztuczny twór.

Co prawda, są jeszcze na świecie trzy kraje o bardziej wielkiej gęstości zaludnienia: Anglia — 260 dusz na km kwadratowy, Holandia i Belgia. Lecz jakże wielkie są bogactwa naturalne tych krajów! Holandia ma 8 milionów mieszkańców i kolonie z 52 milionami. A co ma państewko w ujęciu Komisji Królewskiej? Nie posiada nawet tych bogactw naturalnych, które skąpo posiada Palestyna. Bowiem ani kopalnia minerałów, jaką jest „Martwe morze", ani szybki, spadzi-

(Dokończenie na str. 4-ej).

(c)

Cicho sza!

Niedzielne „Słowo" w polemice z „Gazetą Polską" zamieściło taki passus:

> „Słowo" jest w tej chwili bodaj że **jedynym** (podkr. nasze) pismem, które nie ma żadnych koneksyj z Lewiatanem.

Mnie się zdaje, że w tym miejscu „Słowo" popełniło malutką przesadę.

* * *

Radiowy program dla wsi posiada ewolucję dodatnią — przykładem czterdziestominutówka niedzielna. Ale daleko jest jeszcze do osiągnięcia ideału. Najpilniejszą rzeczą jest przetłumaczenie na język tutejszy arcy mądrych pogadanek rolniczych, jakie nadaje Warszawa. Niechże „odnośna" wyrocznia w Warszawie, od której te sprawy zależą, zechce łaskawie posłuchać którejś z wileńskich wieczorynek, a pojmie, że ludność tak mówiąca nic nie rozumie z okrągłych, mądrych, genialnych pogadanek warszawskich. Dziw, że wyroczniom warszawskim najprostsze rzeczy trzeba tak długo tłumaczyć.

* * *

We francuskim czasopiśmie „Lumiere" socjalista Perceau bije na alarm z powodu pewnych cyfr. Oto w r. 1919 na uniwersytetach francuskich przystąpiło do spowiedzi wielkanocnej 192 studentów, a w r. 1936 w samym Paryżu — 18.642 studentów. Swoją drogą inteligencja francuska ulega znamiennej ewolucji.

* * *

Miasteczko Epinol we Francji obchodziło trzechsetletni jubileusz swego przemysłu... kolorowych ilustracyj do bajek.

Starymi malowniczymi uliczkami miasteczka przedefilował barwny pochód postaci fantastycznych, a tak bliskich i dobrze znajomych: był Kopciuszek z Królewiczem, były dobre i złe Wróżki, szedł Ali Baba w otoczeniu swych czterdziestu rozbójników, szła nawet Śpiąca Królewna. Na uroczystość tę zjechało się mnóstwo turystów, bajkowe ilustracje małego Epinol znane są bowiem na całym świecie, są niemal monopolem miasteczka i najważniejszym źródłem utrzymania jego mieszkańców.

Przychodzą na myśl nasze biedne miasteczka. Każde z nich mogłoby się wyspecjalizować w jakiejś gałęzi wąskiej, ale mogącej zatrudnić wiele rąk. Trzeba tylko pomysłowości i organizacji. Jakie np. możliwości leżą przed drewnianym zabawkarstwem, do którego ludność nasza ma skłonności, zamiłowanie i dużo inwencji; trzeba tylko to zorganizować, pokierować i... sprzedać. Pod tym względem wiele nam brakuje. Taka np. ceramika iwieniecka wyparłaby czeskie fajansy — jest tak tania i ładna. I snuje się wizja zespecjalizowanych miasteczek: jakaś Szarkowszczyzna — barwne kilimy, Mołodeczno — koszykarstwo, Iwieniec czy Raków —ceramika, jakiś Brasław — zabawki, Oszmiana — hafty—czy ja wiem... Wszędzie siedzi instruktor-fachowiec, zorganizowana jest spółdzielnia wytwórców, miasteczka zmieniają swe oblicza. Kto się tym zajmie?

K. W. J.

Prytycki skazany na dożywotnie więzienie

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok

Sąd Najwyższy w Warszawie po raz drugi rozpatrywał głośny proces o strzały do świadka na sali sądowej. Jak wiadomo w czasie procesu politycznego Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w Wilnie dokonano zamachu na czołowego świadka oskarżenia, konfidenta Strelczuka. Zranił go ciężko z rewolweru za ujawnienie tajemnic partyjnych białoruski działacz lewicowy, Sergiusz Prytycki. Prytycki skazany został w dwóch instancjach na karę śmierci przez powieszenie, lecz Sąd Najwyższy wyrok ten uchylił. Przy ponownym rozpatrywaniu procesu w wileńskim Sądzie Apelacyjnym skazano Prytyckiego na karę dożywotniego więzienia. Od wyroku założył skargę kasacyjną prokurator, domagając się uchylenia. Skargę kasacyjną wniósł również i obrońca Prytyckiego.

Sąd Najwyższy oddalił obie skargi i zatwierdził wyrok dożywotniego więzienia.

NA WIDOWNI

STR. LUDOWE PRZECIW KOMUNIZMOWI I FASZYZMOWI.

W najbliższym numerze „Zielonego Sztandaru" organu naczelnego Stronnictwa Ludowego na dzień 17 października pojawił się artykuł p. t. „Komunistyczne natręctwo", w którym autor stwierdza, że: „Stronnictwo Ludowe nie życzy sobie żadnej współpracy z komunistami, nie chce od nich żadnej pomocy — przeciwnie, walczyło z nimi, walczy i będzie nadal walczyć! Komunizm i faszyzm — to bliscy krewni. Zarówno pierwszy, jak i drugi, niesie ucisk i niewolę, niesie zagładę demokracji. Komu jak komu, ale chłopom polskim nie uśmiecha się wcale ani ten porządek społeczny, ani ten reżim polityczny ani ta kultura, którą widzimy dziś w Rosji bolszewickiej. Nie mamy więc z komunistami i mieć nie będziemy żadnej wspólnej drogi".

KTO BĘDZIE PREZESEM STR. NARODOWEGO?

Zbliża się termin posiedzenia rady naczelnej Stronnictwa Narodowego, a do kompromisu w sprawie obioru prezesa zarządu głównego jeszcze nie doszło.

Jak się dowiadujemy, ani p. Wierczak, ani p. Bielecki nie myślą rezygnować. Dlatego posiedzenie rady naczelnej może przynieść pewne niespodzianki.

ROZŁAM W STR. NARODOWYM WE LWOWIE POGŁĘBIA SIĘ.

Jak już swego czasu donosiliśmy, w Str. Narodowym we Lwowie powstał rozłam i wyłoniła się nowa grupa na czele z Władysławem Kulewskim, b. kierownikiem organizacji S. N. na Lwów. Grupa ta wydała odezwę i rozpoczęła werbowanie członków niezadowolonych z panujących stosunków w Str. Narod. we Lwowie. Rozłam w ostatnich dniach pogłębił się znacznie. Do grupy Kulewskiego przystąpiło kilku starszych działaczy z S. N., odepchniętych już dawno od wpływów przez wszechwładną grupę Bogdanowicza. Jednym z pierwszych, którzy przyznali się do nowej grupy, był p. Stefan Broś, prawa ręka b. posła dra Jana Pierackiego, ongiś dyrektor drukarni Kresowej. Grupa powierzyła p. Brosiowi zorganizowanie tygodnika p. t. „Po tamtej stronie barykady", którego pierwszy numer ukaże się już w dniach najbliższych.

W „STR. PRACY".

Biura Stronnictwa Pracy w Warszawie mieszczą się przy ul. Traugutta nr. 3 mieszkania 6. Telefon 6.97-99.

Bezpośrednio po kongresie połączeniowym odbyło się pierwsze posiedzenie zarządu głównego Str. Pracy, pod przewodnictwem K. Popiela, na którym ukonstytuowało się prezydium zarządu w składzie: prezes W. Korfanty, wiceprezesi: K. Popiel, który będzie pełnić obecnie funkcje prezesa, oraz b. pos. dr. Wład. Tempka z Chorzowa, sekr. gen. major w s. s. Jul. Malinowski (Warszawa), zastępcy: J. Kwasieborski (Warszawa) i Antoni Antczak (Toruń), skarbnik b. min. Gabr. Czechowicz; komitet wykonawczy: Fran. Kwieciński (Warszawa), mec. Kaczorowski (Warszawa), płk. Iz. Modelski (Warszawa), wiceprezes Z. Z. P. Leśniewski (Poznań) mec. Mildner (Katowice), dr. Tad. Michejda, red. Sopicki (Katowice).

ZMIANA REDAKCJI „POSŁA EWANGELICKIEGO"

„Poseł Ewangelicki", którego wydawcą i redaktorem był od kilku lat pastor w Ustroniu p. Paweł Nikodem, przeszedł obecnie na własność Koła Śląskiego Stowarzyszenia Księży (rozumie się pastorów), a redaktorem odpowiedzialnym został pastor w Koleszowie p. Otton Kubaczka.

BEZ DAWNYCH PRZYWÓDCÓW.

W trakcie tworzenia „Frontu Morges" odbywały się rokowania, dążące do pozyskania byłych przywódców Ch. D. i N. P. R.

Należy podkreślić, że w kongresie połączeniowym Ch. D. i N. P. R. nie wzięli jednak udziału wybitni działacze: jak prof. Ponikowski, prof. Bryła, prof. Thylle, Błażejewicz, ks. Szydelski, b. min. Tyszka, adw. Chociński, adw. Janczewski, adw. Bitner, b. min. Chądzyński, b. min. Jankowski, b. min. Peplowski.

PRÓBY POROZUMIENIA ZE STR. LUDOWYM.

Zabiegi Stronnictwa Pracy porozumienia się ze Stronnictwem Ludowym nie dają, jak dotychczas, żadnych wyników. Jak twierdzą, Stronnictwo Ludowe nie przypisuje większej wagi do wpływów i znaczenia nowopowstałej grupy politycznej.

Wśród części przywódców Stronnictwa Ludowego panuje raczej tendencja do akcji samodzielnej. Inna część przywódców uważałaby raczej za pożądane „dogadanie" się z P. P. S.

ROZŁAM W N. P. R.?

N. P. R.
Kierownictwo główne
Warszawa
Krucza 33, m. 6.
KOMUNIKAT N. I.

W związku ze zjazdami N. P. R. i Ch. D. w wyniku których powstało Stronnictwo Pracy, podajemy do wiadomości, że akces ten był wyrazem dążeń pewnej grupy starych działaczy politycznych, związanych ze starym układem sił politycznych.

Na zjeździe N. P. R. w dn. 9 i 18 bm. delegaci reprezentujący młode środowiska partii, wypowiedzieli się za prowadzeniem dalszej akcji w ramach organizacyjnych N. P. R.

Praca wszystkich oddziałów N. P. R. w Warszawie i na prowincji prowadzona jest normalnie..

Sekretarz generalny N. P. R.

ZJAZD „WICI".

W niedzielę odbył się w Białobrzegach, w pow. łańcuckim, zjazd delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" z Małopolski Środkowej i Wschodniej. Zjazd został bardzo licznie obesłany. Przybyło ponad 700 delegatów oraz drugie tyle gości. W zjeździe, jako goście, wzięli udział m. in. przedstawiciele Klasowych Związków Zawodowych z Rzeszowa, TURA, młodzieży robotniczej i OKR. PPS., z Przemyśla, oraz młodzieży akademickiej, zorganizowanej w Z. N. M. S. ze Lwowa.

BROSZURA ZE ZJAZDU WSI WOŁYŃSKIEJ.

Wołyńska Izba Rolnicza ogłosi niebawem drukiem referaty oraz tezy uchwał wygłoszone na niedzielnym zjeździe 10 b. m. Wsi Wołyńskiej w Łucku. Broszura ta będzie zawierała wytyczne i program pracy poszczególnych organizacyj społeczno-gospodarczych na Wołyniu, oraz wysunie dezyderaty społeczeństwa wołyńskiego w kwestiach gospodarczych.

ZW. PODOFICERÓW REZERWY PROSTUJE.

W niektórych pismach pojawiła się wiadomość, że

„Do akcji Morges zgłosił akces Związek Podoficerów Rezerwy, na czele którego stoi Prezes Jakubowski, były legionista".

W związku z tym Zarząd Okręgu Wileńskiego Zw. Podoficerów Rezerwy komunikuje nam:

„Prezes Okręgu Wileńskiego O. Z. U. R. M. Gniadkowski telefonicznie porozumiał się z Prezesem Zarządu Głównego O. Z. P. R. kol. Antonim Jakubowskim i uzyskał oświadczenie, że tego rodzaju akces zgłoszony ani przez niego ani tym bardziej przez Związek nie był i zgodnie ze statutem w ogóle zgłaszany być nie mógł".

Japończycy w Szanghaju



Grupa żołnierzy japońskich wyłamuje drzwi domu, w którym wedle doniesień konfidentów mają się znajdować żołnierze chińscy, którzy nie zdążyli wycofać się przy zajmowaniu dzielnicy przez Japończyków.

Księstwo Windsor



Księstwo Windsoru, jak wiadomo, ba wią obecnie w Paryżu. Na zdjęciu — para książęca podczas pobytu w stolicy Francji.

W ostatnich czasach dosyć głośno jest w Europie o książęcej parze Windsor. Po ślubie małżonkowie uznali za stosowne przerwać osiadły tryb życia i poświęcić się zwiedzaniu miast i krajów. Po Austrii, Włoszech i południowej Francji, przyszła kolej na Paryż i Niemcy. W projekcie zaś jest Londyn, do którego b. król podobno stęsknił.

WIZYTA W NIEMCZECH.

Program pobytu księstwa Windsor w Niemczech zawarty w ramach 12—14 dni obejmuje zwiedzanie zarówno historycznych zabytków jak też różnych współczesnych przedsiębiorstw, ilustrujących rozwój techniki i cywilizacji. Zainteresowania księcia są szerokie. Interesuje go zarówno grobowiec Fryderyka Wielkiego w Poczdamie jak zakłady metalurgiczne w Essen, zarówno budowa współczesnych autostrad jak pinakoteka monachijska.

ZŁOŚLIWE JĘZYKI.

Złośliwi twierdzą, że wizyta Edwarda Windsora w Niemczech ma podłoże polityczne. Podobno p. Simpson była przed zamążpójściem gorącą germanofilką i to właśnie miało być głównym powodem niechętnego ustosunkowania się opinii angielskiej do planów matrymonialnych swego władcy. W okresie najgorętrzego ścierania się poglądów na sprawę abdykacji i małżeństwa Edwarda, w okresie, gdy prasa nie tylko angielska, lecz również zagraniczna poświęciła tej absorbującej umysły historii całe kolumny, prasa i radio niemieckie zachowały godną uwagi powściągliwość i rezerwę. Złośliwi wiążą to z sympatiami małżonki b. króla i pod tym kątem widzenia oceniają księstwa Windsor w Niemczech. Wydaje się jednak, że są to domysły wyssane z palca i że podróż księstwa jest zwykłą turystyką bez żadnych zakulisowych motywów.

UPRAGNIONA SWOBODA.

Ci, co znają b. księcia Walii bliżej i dłużej zapewniają, że zmienił się on znacznie pod względem usposobienia. O ile dawniej zachowanie się księcia nacechowane było pewną melancholią, a z twarzy ne schodził mu wyraz troski i zmęczenia, o tyle teraz melancholia i troska ustąpiły miejsca pogodzie ducha graniczącej z wesołością. Księcia musiała nużyć sztywność ceremoniału, figurowanie stale na świeczniku, poczucie odpowiedzialności za każde słowo czy gest, słowem cały uciążliwy kompleks reprezentowania dworu i imperium zarówno wewnątrz jak zewnątrz kraju. Teraz to wszystko znikło. Książę Walii i król poczuł się zwykłym śmiertelnikiem, mogącym zażywać życia i jego uroków bez oglądania się na ceremoniał i miliony oczu. Z jaką ulgą musiał Edward odsapnąć, gdy definitywnie już przełożył ciężar monarszych szat (dosłownie i w przenośni) na barki młodszego brata, a sam ruszył w świat, by grać w golfa, strzelać do bażantów i wojażować z wybranką swego serca po świecie.

FILANTROPIA.

Jak słychać, książę Windsor nie zamierza być tylko bogatym zjadaczem chleba suto omaszczonego kawiorem. W Paryżu miał uporządkować sprawy swego sporego, bo sięgającego ponoć sumy 1 miliona funtów majątku osobistego z tym, by część mienia zużytkować na cele dobroczynne. Cel bardzo szlachetny i godny pierwszego gentelmana Anglii. Książę zawsze odznaczał się wrażliwością na ludzką niedolę i zarówno za życia swego ojca jak też po jego śmierci otarł niejedną łzę i pocieszył niejedno serce.

PRZYWIĄZANIE DO KRAJU.

Chodzą słuchy, że po gruntownym zwiedzeniu Europy zachodniej i środkowej osiądzie jednak książę Windsor na stałe w Londynie. Podobno już toczą się pertraktacje w sprawie kupna w metropolii brytyjskiej pałacyku, w którym książęca para pędziłaby żywot spokojny i osiadły. Widocznie nawet przeklinane przez Anglików, bo kryjące w sobie reumatyzm, grypę i spleen londyńskie mgły mają swój urok. Zwłaszcza, że kominek w angielskim wygodnym home ma już ustaloną renomę. Zresztą nostalgii żadne mgły zagłuszyć nie zdołają.

ZWIĄZKI KRWI.

Jeżeli chodzi o Niemców, łączą Edwarda Windsora z nimi związki krwi. Nie należy zapominać, że nazwisko Windsor przybrała rodzina królewska dopiero 20 lat temu, w czasie wojny światowej, ażeby podkreślić angielskie swe przekonania, a zatrzeć niemieckie (hanowerskie) pochodzenie. Rodzona prababka Edwarda królowa Wiktoria wydała swą córkę za Hohenzollerna. Wilhelm II właśnie z tego małżeństwa się urodził. Związki krwi między Windsorami a Niemcami są więc bliskie co jednak nie wpłynęło na wysoce patriotyczne stanowisko zarówno Edwarda VII-go (wuja Wilhelma II-go), jak Jerzego V-go, jak wreszcie Edwarda Windsor. Ujawniło się to zwłaszcza podczas wojny światowej. To właśnie w dużej mierze tłumaczy sympatię i miłość, jakimi darzą brytyjscy obywatele swą niemiecką z pochodzenia, ale angielską z ducha dynastię.

SYMPATIE.

Zarówno jako książę Walii, jak też obecnie nie może uskarżać się Edward Windsor na brak sympatii. Czy to w dalekich podróżach, odbywanych swego czasu do Ameryki Północnej i Południowej, do Indii, czy ziemi Kafrów, czy to w Londynie, czy na Lazurowym Brzegu zawsze otaczały i otaczają szczupłego blondyna o łagodnych jakby zmęczonych oczach szczere sympatie. Sympatie do gentlemana w każdym calu i do szlachetnego, wartościowego człowieka. **New.**

Uprzywilejowani ludzie

Pójdźmy w ich ślady...

Tak często słyszy się zdanie: ten człowiek ma wyjątkowe szczęście — jest uprzywilejowany.

Powiedzeniu temu towarzyszy przy tym podświadomy żal do losu, że to właśnie „on" nie „ja" jest owym wybrańcem.

Najczęściej kłuje nas w oczy powodzenie innych, a nie uderzają własne możliwości.

Tymczasem istnieją przywileje, po które wystarczy sięgnąć tylko ręką aby je zdobyć.

Zdarza się, że sprawy z którymi często się stykamy są nam obce. Dobrze byłoby więc z nimi się zapoznać.

Weźmy na przykład Książeczkę Oszczędnościową Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna, na której dokonywamy co jakiś czas wpłat swych drobnych lub większych oszczędności.

Przyzwyczailiśmy się uważać tę książeczkę jako dokument procedury oszczędzania, tymczasem ma ona jeszcze wiele innych wartości i przywilei, z których korzysta jej posiadacz.

Dotyczy to w pierwszej linii dogodnego oprocentowania.

K. K. O. płaci bowiem za złożone na książeczkach oszczędnościowych wkłady płatne na każde żądanie bez ograniczenia sumy 4 proc.

Za wypowiedzeniem 3-miesięcznym — 4 i pół proc.

Za wypowiedzeniem 6-miesięcznym 5 proc.

Ponadto oszczędności na książeczkach K. K. O. otoczone są bezwzględną tajemnicą ustawowo zastrzeżoną w myśl art. 1C ustawy. To znaczy, urzędnikom oraz organom K. K. O. nie wolno pod odpowiedzialnością karną udzielać ani władzom skarbowym, ani też komu kolwiek bądź innemu informacyj o właścicielu wkładu.

Następnie, według art. 32 Książeczki K. K. O. mogą być na życzenie wkładców wystawiane imiennie lub na „okaziciela", oraz za „hasłem" wiadomym tylko wkładcy i władzom K. K. O. W tym więc wypadku gdyby książeczka została zgubiona, lub skradziona ten kto ją posiada bezprawnie, a nie zna hasła, nie otrzyma ani grosza.

Poza tym stosownie do art. 38 ust. 291 przychody od wkładów na książeczkach oszczędnościowych K. K. O. są wolne od podatków od kapitałów i rent.

Jednocześnie w myśl art. 37 ust. 1 wkłady na książeczce Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna noszą charakter lokat z bezpieczeństwem prawnym (pupilarnym). To znaczy, że w K. K. O. mogą być lokowane fundusze takich osób, które jako sieroty otoczone są specjalną opieką Państwa.

Na uwagę zasługuje również ustawa artykuku 37 uchwały dotyczącej dochodzenia egzekucyjnego. Brzmi ona następująco:

Książeczki K. K. O. wolne są od zajęcia przez komornika czy sekwestratora do wysokości zł. 2.500.

Ponadto Kasa wypłacić może wkład tylko posiadaczowi książeczki oszczędnościowej, to znaczy, że nawet przy sumach ponad 2500 złotych organ egzekwujący pieniądze mógłby podnieść z K. K. O. wkład nie inaczej jak tylko po uprzednim odebraniu książeczki od jej właściciela.

Dalej dowiadujemy się, iż książeczki oszczędnościowe przyjmowane są na kaucje i wadia wymagane z jakiegokolwiek bądź tytułu przez władze, urzędy, przedsiębiorstwa i zakłady państwowe na równi z kaucjami składanymi w gotówce.

Reasumując powyższe informacje, dowiadujemy się, że posiadanie książeczki oszczędnościowej KKO m. Wilna jest nielada przywilejem zapewniającym posiadaczowi bezpieczeństwo, tajemnicę i korzyść złożonych na niej pieniędzy, ułatwiającym życie w rozmaitych jego przejawach, jak dostanie posady, przeprowadzenie tranzakcji handlowej lub t. p. gdzie wymagane jest zabezpieczenie materialne.

Poza tym przywilejem bardzo łatwym do osiągnięcia.

Wystarczy więc abyśmy zaraz, dziś jeszcze, złożyli chociażby złotówkę w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Wilna, ul. Mickiewicza, Nr. 11 by się poczuć słusznie zupełnie, uprzywilejowanymi obywatelami kraju.

Już 7000 robotników
okupuje Widzewską Manufakturę

Strajk w Widzewskiej Manufakturze ponownie się rozszerzył i obecnie obejmuje około 7.000 robotników, których połowa okupuje mury fabryki. Na propozycję inspektora odbycia konferencji porozumiewawczej, dyrekcja Widzewskiej Manufaktury oświadczyła, że udział w konferencji weźmie pod warunkiem, że robotnicy przerwą okupację.

Dramatyczna walka policji z bandytą
Dwóch policjantów rannych — Samobójstwo przestępcy

Policja w Łodzi otrzymała wiadomość, iż w zagrodzie gospodarza Nowaka w Prędzinie ukrywają się dwaj bandyci, którzy w ostatnich tygodniach dokonali szeregu napadów rabunkowych i morderstw w okolicznych powiatach.

Silny oddział policji otoczył stodołę, w której bandyci się ukryli. Jeden z przestępców, Józef Rodziński, wyrzucił rewolwer i wyszedł, oddając się dobrowolnie w ręce policji. Natomiast drugi, Stanisław Lorenc, zabarykadował wejście i począł strzelać w kierunku zbliżających się policjantów. Policja odpowiedziała również strzałami. Dwóch policjantów zostało rannych.

Wreszcie, czterej opancerzeni policjanci pod osłoną tarcz wrzucili do stodoły bomby z gazem oszałamiającym. Bandyta, widząc, że jest zgubiony, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Niezwykły okaz jelenia

W lasach nadleśnictwa Miradz obywatel ziemski Leśniczak z Siedluchny zastrzelił wspaniały okaz 12-letniego jelenia, którego korona rogów liczy 24 odnogi. Jest to jeden z najwspanialszych okazów upolowanych w Wielkopolsce. Trofea zostaną wysłane na wystawę myśliwską do Berlina.

Kim jest Oswald Mosley?

ANGIELSKI HITLER.

Sir Oswald Mosley, o którym słyszeliśmy przed paru dniami w związku z zajściami, jakie miały miejsce na zorganizowanym przezeń mityngu, należy do najprzystojniejszych i zarazem najbardziej niepopularnych przywódców faszystowskich, z jakimi mamy do czynienia we współczesnej Europie. Prawie każde z państw świata ma swego Hitlera lub Mussoliniego w zmniejszonym wydaniu — Belgia Degrelle'a, Czechosłowacja Henleina, Anglia — Mosley'a. Nie jest bynajmniej dziwnym, że w tej ostatniej, jako w najbardziej demokratycznym ze wszystkich krajów, sytuacja propagatora faszyzmu jest najtrudniejsza. W praktyce sprowadza się to do tego, że każdy wiec, organizowany przez Mosleya, gromadzi przynajmniej równą, albo nawet większą liczbę przeciwników angielskiego Hitlera, niż jego zwolenników, tak, że ostatecznie najczęściej kończy się on generalną bijatyką i interwencją policji.

ZAJŚCIA W LIVERPOOL.

Wiec, który w ubiegłą niedzielę odbył się w Southwark Park Liverpool, był całkowitym potwierdzeniem przypuszczeń, które na podstawie dotychczasowej praktyki można byłoby wysnuwać. Gdy tylko sir Oswald Mosley pojawił się na mównicy, tłum, w którym wyraźnie przeważali jego antagoniści, począł wznosić wrogie okrzyki, poczem, wślad za słowami, posypały się kamienie, niewątpliwie specjalnie w tym celu przeniesione, ponieważ trudno przypuścić, aby manifestanci podnosili je w ostatniej chwili z asfaltowanych ulic Londynu. Jeden z kamieni trafił niefortunnego polityka w czoło, raniąc go boleśnie, tak, że musiał on zrezygnować z wystąpienia i udać się na opatrunek. Policja, która spodziewała się ekscesów i z góry już poczyniła wszelkie przygotowania, rozproszyła tłum, pomimo to jednak szereg osób dotkliwie pobito. Trzeba przyznać, że niektóre pomysły angielskich bojówkarzy były wysoce oryginalne; powszechną panikę wzbudził na przykład pewien samochód, który sam, bez szofera, całym pędem wpadł w tłum. Okazało się, że jakieś indywidua, nadawszy mu odpowiedni kierunek, puściły go w ruch i z za węgła obserwowały spustoszenie.

W PARTII KONSERWATYWNEJ.

Mimowoli nasuwa się każdemu pytanie, dlaczego ten człowiek inteligentny, piękny i bogaty, z takim uporem prowadzi grę polityczną, skazaną w jego kraju na nieuniknione niepowodzenie, a która w dodatku ściągnęła nań nienawiść szerokich rzesz rodaków. Posłuchajmy zatym, jaki był przebieg kariery Mosleya.

Sir Oswald Mossley po ukończeniu szkoły oficerskiej natychmiast został wysłany na wojnę. Otrzymawszy ranę został odtransportowany do kraju i tu rozpoczął działalność polityczną; już jako dwudziestokilkoletni młodzieniec został wybrany posłem do parlamentu. Wkrótce potem poślubił on córkę lorda Curzona, kobietę wyjątkowej piękności i inteligencji. Partia konserwatywna, do której wówczas Mossley należał, wiele obiecywała sobie po jego politycznych zdolnościach; powszechnie przepowiadano mu znakomitą przyszłość i dojście do najwyższych dostojeństw państwowych.

WIECZNY MALKONTENT.

Wkrótce jednak wypadki irlandzkie sprawiły, że Mossley zmienił przynależność i wstąpił w szeregi Labour Party. I tu jednak nie zagrzał on miejsca, jego niespokojny temperament stawał się powodem ciągłych zatargów, wskutek czego pomiędzy nim, a przywódcami partii stosunki stawały się coraz bardziej naprężone.

Ostatecznie zerwał on z socjalizmem i wraz z kilku przyjaznymi sobie deputowanymi założył nowe ugrupowanie polityczne New Party. I ten jego twór nie cieszył się długim żywotem, ponieważ pomiędzy założycielami ujawniły się różnice zdań: John Strackey widział zbawienie Anglii w marksizmie, Mossley zaś w faszyzmie. To był już ostatni etap jego politycznej wędrówki. Polityczne znaczenie Mossleya w Anglii nie jest zbyt doniosłe, tym niemniej jednak jest on jedną z najbardziej romantycznych i oryginalnych postaci współczesnej Anglii. **L.**

Gen. Miller w Moskwie skonfrontowany z gen. Kutiepowym?

W tygodniku emigracji rosyjskiej, wychodzącym w Paryżu, przywódca młodzieży rosyjskiej Stołypin, syn zamordowanego premiera carskiego Stołypina, ogłosił rewelacyjną informację, wedle której w połowie września, to jest mniej więcej w okresie zaginięcia gen. Millera, przebywał w Paryżu generalny sekretarz kominternu Dymitrow.

Przybyłe z Moskwy osoby twierdzą, że w Moskwie krążą rozmaite pogłoski na temat zaginięcia gen. Millera. Wedle jednej z tych wersyj gen. Miller, który na statku „Maria Ulianowa" przybył do Leningradu, został natychmiast przewieziony do Moskwy i osadzony w więzieniu na Łubiance. Gen. Miller w czasie podróży miał mieć kilka ataków sercowych. Stan jego zdrowia jest bardzo zły. W ciągu kilku pierwszych dni badania gen. Millera nie był on w stanie odpowiadać na zadawane mu pytania.

Wedle innej wersji, krążącej w Moskwie mówi się, że gen. Miller miał być skonfrontowany w więzieniu z gen. Kutiepowem, przy czym konfrontacja ta miała obfitować w dramatyczne momenty. Gen. Kutiepow jest podobno ciężko chory na płuca.

Niefortunny pomysł Komisji Królewskiej

(Dokończenie ze str. 3-ej).

sty bieg Jordanu, posiadający ogromne zapasy „białego węgla", równoważącego brak kopalni w kraju, przez Komisję Królewską nie zostały włączone do Państwa Żydowskiego.

Cóż Żydzi z takim krajem zrobić mogą? Jak wskazałem, mówi Żabotyński, nie potrafią zaspokoić głównej potrzeby głodu emigracyjnego.

OPÓR ARABÓW SŁABNIE.

Rozgromiony Kongres Syjonistyczny w Zurychu, który w zasadzie wyraził zgodę na podział Palestyny, pozostawiając sobie jedynie wolne ręce do „wytargowania" lepszych granic, Żabotyński wskazuje, że takie państwo, jak w ujęciu Komisji, może tylko przynieść nieszczęście narodowi żydowskiemu.

— Czyż sądzicie w naiwności swojej, że z powodu proklamowania nie podległego państwa, do którego emigracja będzie w najlepszym wypadku bardzo ograniczona, nagle polepszy się sytuacja Żydów w innych krajach? Czy zmieni się nagle z tego powodu stosunek do lekarza żydowskiego, adwokata, do kupca i straganiarza? Raczej przeciwnie.

Żabotyński stwierdza dalej, że opór Arabów słabnie. Niesłusznie wielu uważa, że jest inaczej. Twierdzenie swoje Żabotyński motywuje następującym dowodem:

W r. 1921, podczas rozruchów, w ciągu 3 dni wymordowano 130 Żydów. Bandy arabskie wdarły się do dzielnic żydowskich w Jerozolimie i Jaffie.

Ostatnio w ciągu 6-miesięcznej akcji terrorystycznej zamordowano 82 Żydów, przy tym nie dokonano ani jednego napadu na kolonie żydowskie, oraz na dzielnice i miasta żydowskie. Sytuacja więc w tym kierunku zmieniła się na lepsze.

Opór Arabów słabnie z każdym dniem, a siła Żydów w Palestynie wzmacnia się i wzmacniać będzie.

Nowa organizacja syjonistyczna nigdy nie zgodzi się na wyrażenie zgody na chybiony projekt. Projekt ten zresztą pomimo wszystko zostanie pogrzebany. Żabotyński wskazuje dalej, że w ciągu 20 lat od ogłoszenia deklaracji Balfoura i w ciągu 40 lat od pierwszego kongresu syjonistycznego, idea syjońska poczyniła olbrzymie postępy i to jest dorobek, rokujący nadzieje na przyszłość. W r. 1932 po tym, jak Anglia zapowiedziała ograniczenie emigracji żydowskiej, w ciągu dwóch, trzech lat ludność żydowska Palestyny podwoiła się. Deklaracja Komisji Królewskiej zresztą swoje zrobiła. Posiada ona wiele cech dodatnich, które trzeba zdyskontować. Po raz pierwszy padło słowo o niepodległym państwie. Po raz pierwszy Anglia uznała, że są tereny, które trzeba zbadać, które można skolonizować i nawodnić. A więc są możliwości do rozwoju i emigracji.

10-LETNI PLAN.

W najbliższym czasie, powiada dalej Żabotyński, zostanie ogłoszony 10-letni plan odbudowy Palestyny. Ponad milion Żydów, wedle tego planu, zostanie przesiedlonych do Palestyny. Nowa organizacja syjonistyczna szykuje nową ofensywę polityczną która w konsekwencji ma doprowadzić do realizacji koniecznej idei syjonizmu: zdobycia państwa żydowskiego po obu stronach Jordanu, państwa o 100 tys. kilometrach kwadratowych, które zmieści conajmniej 6 milionów emigrantów żydowskich. **(e)**

Wileńska „czarna giełda"

Dolary, łaty, funty na bruku ulicznym

„Czarna Giełda" istnieje w Wilnie przy zbiegu ulic Niemieckiej i Rudnickiej. Zwalczana jest przez policję, trzeba przyznać z dużą energią i umiejętnością, cóż jednak można poradzić na to, że niektórzy „czarnogiełdziarze" są sprytniejsi od przedstawicieli wydziału śledczego. Zresztą i tu jest „zmiana wart". Wpadnie jeden, zjawia się drugi, którego pociągnie widmo łatwych zysków.

„Czarna Giełda" urzęduje na ulicy. Latem podczas upalnych dni ma postać spoconego, łysawego Żyda, łudząco podobnego do jakiegoś kupca z tejże ulicy i trzymającego przy solidnym brzuszku zdjętą z mokrej koszuli jasną marynarkę. Często się dwoi, troi, uwielokrotnia i zapełnia chodnik oraz jezdnię postaciami ruchliwymi, rzucającymi niespokojne spojrzenia na każdego cywila, który mógłby być ewentualnie, niech Bóg broni, przedstawicielem policji.

W zimie i w chłodne dni wiosny i jesieni „czarnogiełdziarzy" z pewnym trudem poznaje się w tłumie przechodniów. Sami się przedstawiają zaczepiając osoby nie budzące podejrzeń cichym, dyskretnym zapytaniem:

— Może co sprzedać, kupić?

A gdy z ust zagadniętego padnie magiczne:

— Dolary

lub niemniej nęcące:

— Łaty, marki, ruble...

wtedy przez „Czarną Giełdę" przebiega prąd elektryczny. Jakimś wyższym instynktem, podobnie jak psy myśliwskie wechem, wszyscy: i ci którzy są blisko i ci z daleka, wyczuwają w powietrzu interes i odrazu skupiają się przy „kliencie", prowadząc go do jednej z bram, a potem dalej w głąb podwórza do miejsca, z którego można obserwować wejście z jednej bramy a „wiać" w razie niebezpieczeństwa przez drugą.

Tutaj dokonywano w swoim czasie dużych obrotów z pożyczkami narodowymi. Pragnącemu zbyć za bezcen (w chwilach dla niego krytycznych) obligację pożyczki podsuwano do podpisania jakieś „zrzeczenie się", „przelewy na rzecz Ubezpieczalni Społecznej" itp. Za sto złotych płacono czterdzieści, potem 35 a wreszcie 30 zł., — aby potem odsprzedać je z zyskiem 100% temu kto je składał już na „spłatę zaległości", zarabiając swoje jakieś 50 procent.

Tutaj i dziś, mimo zakazów i obostrzeń, sprzedaje się i kupuje „walutę".

„Czarna Giełda" wileńska znajduje się wyłącznie w rękach Żydów. Są wśród nich asy swego „zawodu", jest młody „narybek" stawiający „pierwsze kroki" i płacący haracz starym fachowcom. Mają swoje prawo zwyczajowe, etykę, żargon i nieodłączne „alibi" w razie wsypy.

Często jednak i „asy" wpadają bezapelacyjnie. Niespodziewana obława policyjna, kompromitujące dowody w kieszeni, zeznania świadków i zapada klamka wyroków skazujących na więzienie.

W podobny sposób wpadli Mozes Mowszowicz i Chaim Klejnbort, skazani przez sąd pierwszej instancji każdy na 1 rok i 3 miesiące więzienia i na grzywnę po 5 tysięcy złotych. Przed sądem apelacyjnym „czarnogiełdziarze" stanęli z trzema obrońcami, ale to nie pomogło. Wyrok został zatwierdzony.

Na „Czarnej Giełdzie" są dwa wolne miejsca.

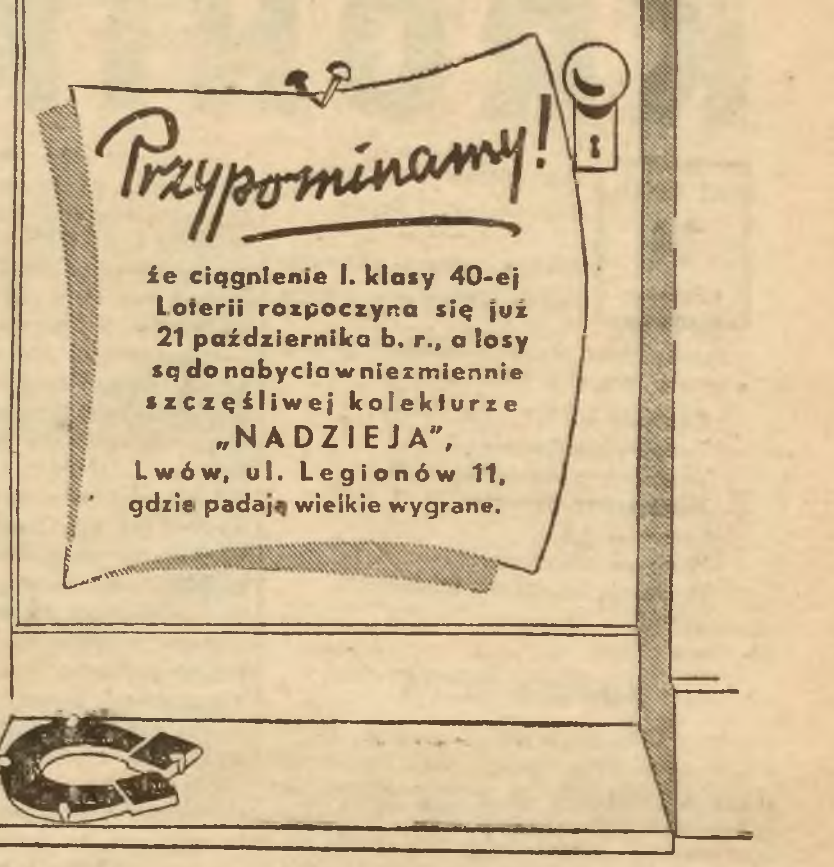
Wł.

Oświadczenie

W Nr. 311 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 11 listopada 1936 roku wydrukowany został artykuł pod tytułem „Tajemnice ruin starego zamczyska". W artykule powyższym, po opisie wykrycia tajnej gorzelni, została umieszczona następująca niesprawdzona wzmianka: „Podobno, jak policja stwierdziła, wiedział o tym i właściciel majątku Lubowa, który w obawie zemsty ze strony robotników patrzał na to przez palce".

Niniejszym odwołujemy przytoczony ustęp oraz przepraszamy p. Rafała Jana Sliźnia, właściciela majątku Lubów za wydrukowanie takowego.

Redakcja.



Ukarani

Starosta Grodzki Wileński ukarał w trybie administracyjnym następujące osoby:

Za tajny ubój **Bieleckiego** Bolesława (Zgoda 44) grzywną zł. 30 z zamianą na 14 dni aresztu;

za samowolne usuwanie danych z dokumentu wojskowego o zawodzie i wykształceniu **Trockiego** Abrama (Lidzki 13) grzywną zł. 10 zamianą na 5 dni aresztu;

za opilstwo i awantury **Kowalewskiego** Michała (Antokol 78) grzywną zł 15 z zamianą na 15 dni aresztu, **Liwszyca** Mowszę (Metropolitalna 3) grzywną zł 20 z zamianą na 20 dni aresztu,

za awantury — **Kwiatkowskiego** Jana, dorożkarza (Raduńska 67) grzywną 10 zł z zamianą na 10 dni aresztu, **Karczmara** Iakuba (Michalski 56) grzywną zł 15 z zamianą na 10 dni aresztu, **Gortlana** Naftalina (Wiłkomierska 44) i **Gortlana** Nisona (Wiłkomierska 44) grzywną po 15 zł z zamianą po 10 dni aresztu,

za wejście do pociągu z biletem peronowym **Lewina** Samuela (Zawalna 2) grzywną zł 5 z zamianą na 2 dni aresztu,

za niepłacenie składek ubezpieczeniowych w terminie **Gurwicz** Chanę (Rymarski 5) grzywną zł 50 z zamianą na 10 dni aresztu,

za niepłacenie składek ubezpieczeniowych **Stereza** Abrama (Kijowska 10) grzywną zł 50 z zamianą na 10 dni aresztu,

za wyrąbanie dębu z lasu państwowego **Tomaszewicza** Piotra (zaśc. Zaściank, gm. rudomińskiej) grzywną zł 50 z zamianą na 50 dni aresztu i odszkodowanie 52 zł,

za wyrąbanie dębu z lasu magistrackiego **Grygorowicza** Piotra (Belmont 23) grzywną zł 50 z zamianą na 20 dni aresztu i odszkodowanie w wysokości zł 8 na rzecz miasta,

za niepłacenie składek ubezpieczeniowych **Sajet** Feigę (Niemiecka 14) grzywną zł 50 z zamianą na 10 dni aresztu,

za awanturę nocną **Czerniawskiego** Konstantego (Rydza-Śmigłego 18) grzywną zł 15 z zamianą na 5 dni aresztu,

za antysanitarny stan posesji **Szapirę** Zelmana (Kalwaryjska 3) grzywną zł 50 z zamianą na 10 dni aresztu,

za bezprawną budowlę **Szmuklera** Dawida (Ponarska 69) grzywną zł 50 z zamianą na 10 dni aresztu,

za nieostrożne trzymanie psa **Kowzana** Wacława (Beliny 1) grzywną zł 10 z zamianą na 5 dni aresztu, **Wąsowicza** Józefa (Wiłkomierska 3) grzywną 5 zł z zam. na 5 dni aresztu, **Gąsowskiego** Mikołaja grzywną zł 10 z zam. na 2 dni aresztu **Bejnarową** Stanisławę grzywną zł 5 z zamianą na 1 dzień aresztu i **Słuchtę** Maksymiliana grzywną zł 5 z zamianą na 2 dni aresztu.

Redaktor „Białoruskiego Frontu"

skazany na 1 rok więzienia

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego miesięcznika „Białoruski Front", p. Wacława Papucewicza, stud. U. S. B., oskarżonego o pochwałę zbrodni stanu (art. 154 K. K. w związku z art. 93). Pismo „Białoruski Front" jest wydawane przez grupę księdza Godlewskiego, działacza białoruskiego, który się wyłamał przed rokiem z „Biełaruskaha Narodnaha Abiednańnia" (dawna chadecja białoruska), kierowanego przez ks. Stankiewicza.

Grupa ks. Godlewskiego głosi samodzielność ruchu białoruskiego i walczy o odseparowanie go od wpływów obcych (należy się domyślać — czeskich, litewskich i sowieckich). Występuje przy tym przeciwko komunizmowi i faszyzmowi.

W jednym z artykułów wstępnych swego miesięcznika grupa ks. Godlewskiego dała wyraz swemu stanowisku. Poruszyła przy tym sprawę terenów Wileńszczyzny w ten sposób, że prokuratura dopatrzyła się przestępstwa z art. 154.

Sąd Okręgowy skazał Papucewicza na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Sąd Apelacyjny karę tę zatwierdził. Obrońca skazanego adw. Olechnowicz skierowuje sprawę do Sądu Najwyższego.

(W)

O prawo do życia dla setek tysięcy ludzi

Trzeba skończyć z niedolą chałupników!

W czasie nadchodzącej jesiennej sesji będzie rozpatrywana w Sejmie nowela do ustawy o chałupnictwie, która ma uzupełnić braki dotychczas istniejące. Z komunikatów i wzmianek prasowych już dziś można się zorientować jak wreszcie będzie załatwiona ta paląca, od lat zaniedbana sprawa naszego ustawodawstwa w tej dziedzinie. Nie przesądzając z góry korzyści płynących z takiej debaty sejmowej, dobrze będzie przypomnieć o obecnej sytuacji w chałupnictwie. Tym bardziej, że ogólnie mało się wie o potrzebach tej w setki tysięcy idącej warstwy rzemieślniczej i o jej fatalnych warunkach pracy.

Dokładnej ilości chałupników w Polsce nie jest w stanie sprawdzić żaden urząd statystyczny. Chałupnictwo nasze jest dziś płynne, zupełnie niekontrolowane, nie dające się określić w jakichś mniej więcej zbliżonych do prawdy cyfrach. Nie potrafi tego zrobić nawet ubezpieczalnia społeczna, instytucja, która powinna by mieć w swym rejestrze wszystkich pracowników. Chałupnik bowiem z reguły jest pracownikiem anonimowym, z reguły pozbawionym wszelkich świadczeń socjalnych. O zarobkach chałupniczych pisywano już nieraz, o złych warunkach zdrowotnych, o poważnych konsekwencjach płynących dla kraju z tego stanu rzeczy, pisano niewiele. A przecież chałupnictwo dziś to kilkaset tysięcy źle odżywionych, marnie płatnych, pozbawionych opieki lekarskiej ludzi i około półtora miliona członków ich rodzin żyjących w identycznych warunkach. Ubezpieczenia społeczne dotknęły zaledwie powierzchni chałupniczego życia, nie przenikając zupełnie do głębszych warstw. Z tej zdobyczy świata pracy korzysta zaledwie znikomy procent, bo reszta czy chce, czy nie chce musi zrezygnować ze swych praw. A system przekazywania pracy w przemyśle chałupniczym doskonale nadaje się do obchodzenia ustawy o przymusie ubezpieczeniowym. Nakładca, podnakładca, wreszcie wykonawca — w tym systemie nie wiadomo kogo uznać już za pracodawcę a kogo jeszcze za pracownika, kto powinien być ubezpieczony a kto nie. W teorii uznano, że rzemieślnik odbierający od nakładcy towar do przerobienia na gotowy produkt, podlega ubezpieczeniu, w praktyce ani ten rzemieślnik, ani jego pomocnicy, którym powierza część otrzymanej pracy nie korzystają z żadnych ubezpieczeń. Nakładca nie zna nawet tych ludzi, którzy wykonują mu zamówienia, zna tylko kilku, którzy przyjmują materiał i zdają mu potem gotowy produkt. Ci czasem bywają ubezpieczeni, reszta z reguły nie. Więc czeladnik czy terminator, albo i wykwalifikowany już rzemieślnik ale dostający zamówienie pośrednio, przez podnakładcę nie ma prawa ani do bezpłatnego leczenia, ani do zapomogi na wypadek bezrobocia ani żadnego zabezpieczenia na starość. Chaos, brak jasno sprecyzowanego ustawodawstwa sprzyja wszelkiego rodzaju nadużyciom ze strony nakładców.

Ubezpieczenia społ. mające w swym ręku opiekę nad światem pracy, nie mogą należycie spełnić swego zadania, nie obejmują nawet 10-tej części tej masy wynędzniałej i żyjącej w tak opłakanych warunkach. Dopiero drogą wywiadu i poufnej informacji docierają ubezpieczalnie do pracodawców i pociągają do odpowiedzialności za nieubezpieczenie swych pracowników. Ale wtedy zaczynają się długie, nużące dla obu stron wyjaśnienia, próby załatwienia krzywdy wyrządzonej robotnikom możliwie najmniejszym kosztem, a w rezultacie przedmiot sporu — chałupnik nadal pozostaje bez żadnej opieki na łasce hien hurtowniczych.

W każdej ubezpieczalni leżą podania, rekursy nakładców protestujących i prostujących mylne jakoby informacje. W jednym wypadku np. nakładca przyznaje się do niezarejestrowania w ciągu 2 lat „tylko" 20 swych pracowników, w innym „tylko" do 15. I tak jest zawsze i wszędzie. Pieniądze, które miał hurtownik — pracodawca wpłacić na ubezpieczenie swych pracowników zostały w jego kieszeni, pracownicy zaś przez całe lata nie korzystają z żadnych świadczeń.

Kiedy się pomyśli, że takie „wypadki" są prawie że regułą, że setki tysięcy ludzi jest w ten sposób krzywdzonych, to obraz naszego chałupnictwa nabiera coraz ciemniejszych barw. Czas najwyższy unormować chaos w dziedzinie ustawodawstwa chałupniczego, czas najwyższy dać tym wyrzuconym poza margines życia prawo do tego życia.

L. M.

Aktualności kulturalne

POMNIK MARII KONOPNICKIEJ WE LWOWIE.

(PIL). Jak donoszą ajencji PIL ze Lwowa, wkrótce zostanie odsłonięty na cmentarzu łyczakowskim pomnik Marii Konopnickiej, dłuta rzeźbiarki, p. Reichert. Jak wiadomo, w dniu 10 bm. przypada 27-a rocznica śmierci znakomitej poetki polskiej i gorącej patriotki. W katedrze lwowskiej odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo za spokój duszy Marii Konopnickiej.

„PION" I POCZUCIE HUMORU.

W „Czasie" ukazała się taka notatka:

Wyborny numer „Pionu"

Naprzekór rozmaitym „miłośnikom" literatury, którzy cieszyli się już z rzekomego uśmiercenia „Pionu", doskonały ten tygodnik nie tylko wychodzi nadal, ale i rozwija się interesująco. W ostatnim numerze na wstąpie znajdujemy artykuł Marii Winowskiej, która ze stanowiska katolickiego omawia zagadnienie „świętej wojny". Józef Czechowicz poddaje przenikliwej analizie literackiej twórczość przedwcześnie zmarłego poety Konstantego Mikiewicza. Prof. Wincenty Lutosławski omawia „dwie spowiedzi literackie" (A. Benneta i M. Gubskiego). W dziale recenzji wyróżnia się głos K. Czachowskiego. Niepotrzebne natomiast i niedowcipne są wierszyki satyryczne, podpisywane „Cok i Noor". Szkoda, że zamiast nich nie ukazał się inteligentnie w „Pionie" prowadzony przegląd prasy.

Istotnie numer jest wyborny, nie pierwszy zresztą. Ale do tej wyborności znakomicie przyczynia się Coh— i Nocr swoimi wierszykami, których kilka przedrukowaliśmy parę dni temu. Każdy przyzna że wyróżniają się one z produkcji tego typu zarówno komizmem, jak dobrym stylem i kulturą autora.

Nie męczcie drwiących na puszczy! — woła Hemar. Zorganizujmy dzień dobroci dla humorystów...

FILM KUKIEŁKOWY POLAKA W BERLINIE.

W jednym z kin „UFY" w Berlinie wyświetlono po raz pierwszy wesołe widowisko filmowe p. t. „Reinecke Fuchs". Aktorami tej sztuki, osnutej na znanej bajce niemieckiej, są misternie wykonane, zabawne kukiełki z gumy, przedstawiające w napół zwierzęcej napół ludzkiej postaci głównego bohatera „Reinecke Fuchsa", królewską parę lwów, wilka i t. d. W filmie kukiełki poruszają się, jedzą i walczą. Całość jest wielce udaną i oryginalną próbą rozszerzenia zakresu filmów „trickowych".

Twórcą filmu jest Polak, L. Starewicz. Stronę dźwiękową opracował Juliusz Kopsch.

„Voelkischer Beobachter" poświęcił filmowi Starewicza długą ilustrowaną recenzję. Dziennik stwierdza, że sztuka ta ubawi zarówno starych, jak i młodych. Pokazano tu nową drogę do filmu bajkowego, w sposób pełen prawdziwej sztuki i głębokiego zrozumienia czaru zwierzęcego świata baśni.

Dobrze, gdy bezinteresowny wysiłek szczerego artysty zaciera posmaczek kompromitacji pozostawiony przez kombinatorów.

TROCKI O STALINIE.

Znane paryskie wydawnictwo Bernard Grasset wydaje w najbliższym czasie rewelacyjną książkę spółki autorskiej Lew Trocki i Victor Serge p. t. „Les crimes de Staline" — Zbrodnie Stalina. W książce tej zostaną poruszone ostatnie wydarzenia rosyjskie, stanowiące nierozwiązaną dotychczas zagadkę dla ogółu cywilizowanego świata.

100 dni bezinteresownej pracy

Oddział Związku Strzel. w Krzywiczach, pow. wilejskiego, ofiarował 100 dni bezinteresownej pracy przy budowie szkoły im. Marszałka Piłsudskiego.

Swoją obywatelską decyzję strzelcy wypełnili przykładnie.

W dniu poświęcenia szkoły kierownik szkoły, w obecności przedstawicieli władz, licznie zgromadzonej ludności i działaczy złożył strzelcom podziękowanie za te 100 dni honorowej pracy przy budowie nowej szkoły im. Marszałka Piłsudskiego w Krzywiczach.

W. R.

Mord rabunkowy w Turgielach

12-letnia dziewczynka świadkiem zabójstwa matki

W nocy zadzwoniły telefony policji powiatowej. Z Turgiel meldowano o krwawym napadzie bandyckim, ofiarą którego padła mieszkanka tego miasteczka, właścicielka sklepu galanterii i manufaktury, Fejga Klebańska.

Dom, należący do Klebańskich, znajduje się w centrum miasteczka, na placu rynkowym. W nocy Klebańska pozostawała w domu z 12-letnią córeczką. Mąż wyjechał ze starszą córką do Stołpców, gdyż wyjeżdża ona do Rosji Sow.

O tej okoliczności niewątpliwie wiedział krwawy zbir, który postanowił skorzystać z okazji i obrabować Klebańskich, o których mówiono w miasteczku, że przechowują w domu większą sumę.

Około godz. 3-ej przed mieszkaniem Klebańskich zatrzymał się jakiś osobnik.

Klebańska tej nocy nie spała spokojnie. Z powodu rozstania się z córką była podniecona, to też usłyszawszy szmery wstała z łóżka i natknęła się na szperającego w komodzie złodzieja.

Zanim zdołał krzyknąć, bandyta wydobył rewolwer i dwukrotnie strzelił, raz trafiając nieszczęśliwą w brzuch, drugi raz w nogę. Klebańska upadła. Bandyta ze zrabowanymi pieniędzmi wyskoczył przez okno i rzucił się do ucieczki. Odgłos strzałów obudził ze snu 12-letnią córeczkę Klebańskich, która zdążyła jeszcze zauważyć sylwetkę zbira.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli funkcjonariusze miejscowego posterunku policji, a nieco później komendant powiatowy, nadkomisarz Przybylski wraz z kierownikiem powiatowego wydziału śledczego. Dochodzenie trwało w ciągu kilku godzin bez ustanku. W wyniku zatrzymano kilku podejrzanych.

Klebańską przewieziono do Wilna, do szpitala św. Jakóba, gdzie wkrótce zmarła.

(c).

Subiekt skarży Ubezp. Społeczną w Wilnie

o 25 tys. złotych

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Wilnie była rozpatrywana ciekawa sprawa niejakiego Mojżesza Wisiejskiego, b. subiekta sklepowego, domagającego się od Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie 25 tysięcy złotych za utratę zdrowia naskutek wadliwego leczenia.

Sprawa w ujęciu Wisiejskiego wygląda następująco. W roku 1927 poszkodowany leczył w Kasie Chorych lekkie wykrzywienie twarzy, powstałe prawdopodobnie na tle nerwowym. Lekarze zastosowali elektryzację.

Wisiejski twierdzi, że podczas elektryzacji dawano mu „za dużą dawkę prądu". Nerwy jego nie wytrzymały i wskutek tego nastąpił „szok nerwowy". Wisiejski zaczął tracić pamięć i nie mógł pracować. W rezultacie utracił posadę, którą miał w sklepie Gerca na ul. Niemieckiej.

Po upływie kilku lat Wisiejski wystąpił przeciwko Ub. Społ. z powództwem cywilnym, żądając przyznania mu pełnej sumy utraconych zarobków, w tym czasie wyniosło to 25 tys. zł.

Na przewodzie sądowym kilku świadków zeznało, że Wisiejski rzeczywiście po kuracji elektrycznej zaczął tracić zdolność do pracy zawodowej.

Biegły lekarz nie znalazł jednak związku przyczynowego między elektryzacją a późniejszą chorobą nerwową Wisiejskiego. Wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony wkrótce. Z ramienia poszkodowanego wystąpił adw. Sawiński, rzecznikiem Ub. Społ. był adw. Olechnowicz.

Sprawa ta wzbudziła duże zainteresowanie. Zwolennicy Wisiejskiego są zdania, że ewentualnie może wygrać sprawę. Przeciwnicy zaś, że ma takie szanse „jak np. wygranie miliona na bilet... autobusowy".

(z).

KRONIKA

PAŹDZIERN.
14
Czwartek

Dziś Kaliksta i Ewarysta
Jutro Jadwigi i Teresy

Wschód słońca — g. 5 m. 46
Zachód słońca — g. 4 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 13.X 1937. r.

Ciśnienie — 761
Temperatura średnia + 5
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 2
Opad — 2,1
Wiatr — północny
Tendencja barom. — wzrost
Uwagi — chmurno.

NOWOGRÓDZKA

— Czas pomyśleć o trzeciej szkole. Tak się złożyło, nie bez winy byłych zarządów miejskich, że w ciągu 15 lat niepodległości nie wybudowano w Nowogródku ani jednej publicznej szkoły powszechnej. Przez pierwsze kilka lat obie szkoły powszechne mieściły się w kilku prywatnych domach o niskich i ciasnych izbach. Dopiero w 1932 r. pod naciskiem społeczeństwa (do czego i nasze pismo dołożyło swoje trzy grosze) wynajęto dla szkoły Nr. 1 obszerniejszy lokal, opróżniony przez starostwo i wydział powiatowy i zatroszczono się poważnie nad budową własnego gmachu. W parę lat później stanął przy ul. Słonimskiej ładny drewniany budynek szkoły powszechnej Nr. 2. Niemal jednocześnie Zgromadzenie SS. Nazaretanek wybudowało przy ul. 3-go Maja własną prywatną 6-klasową szkołę. Ale dzieci przybywało coraz więcej. Lokal szkoły powszechnej Nr. 1 jest już za ciasny. Rozpoczęto więc w 1936 roku budowę szkoły Nr. 1 w nadziei, że w następnym roku zostanie wykończona. Lecz upłynął już wrzesień i połowa października, a szkołę wciąż jeszcze budują. Ostatecznie chodzi tylko o cztery sale na parterze, które mają być oddane do użytku jeszcze w tym roku. Możliwym jest, że zostaną wykończone, chociaż dotychczas nie ma tam ani pieców, ani kominów, ani wreszcie dachu. Ale gdyby nawet oddano do użytku i cały budynek, to i w tym wypadku kwestia szkolnictwa powszechnego nie zostałaby w Nowogródku ostatecznie załatwiona. Jak wspomnieliśmy dzieci wciąż przybywa. Szkoła powszechna Nr 1 ma już 13 oddziałów i 750 dzieci, a szkoła powszechna Nr. 2 liczy około 800 dzieci. Tymczasem w nowym budynku szkolnym ma być zaledwie 10 (co prawda dużych) sal. Nasuwa się więc pilna potrzeba budowy trzeciej szkoły powszechnej. Biorąc zaś pod uwagę, że stosunkowo dużo dzieci (około 250) przy chodzi do miasta z okolicznych wiosek, gdzie są tylko 2 i 3-klasowe szkoły, wydaje się rzeczą wskazaną, aby nową szkołę wybudowała gmina nowogródzka, a nie miasto, które i bez tego obciążone jest inwestycjami.

LIDZKA

— W „Ardalu" konferencje. 11 bm. odbyła się u Inspektora Pracy w Lidzie konferencja delegacji robotniczej fabryki „Ardal".

Delegacja motywowała przed Inspektorem konieczność podwyżki płac wzrostem cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ponadto domagała się konferencji z udziałem prezesa Zarządu fabryki „Ardal" p. Mełupa.

Następna konferencja z udziałem dyrekcji „Ardalu" została wyznaczona na 16 bm.

— W związku z „Tygodniem Szkoły Powszechnej" w miasteczku Werenów została urządzona zbiórka uliczna, ponadto w dniu 5 bm. w czasie targu przez ulice miasteczka przedefilowała dziatwa szkolna z nauczycielstwem niosąc transparenty z napisami „budujmy szkoły". W dniu 9 bm. w lokalu zarządu gminnego odbyła się zabawa taneczna na rzecz budowy szkół.

— Obiecujący synalek. W dniu 8 bm. Sawiel Michał z kol. Dociszki gm. ejszyskiej, zameldował na posterunku P. P., że syn jego Kazimierz skradł 700 zł., uzyskanych za sprzedany dom.

— Za opór władzy. Przed lidzkim sądem okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko S. Brojdo z Iwia oskarżonego o przeszkadzanie czynnościom sekwestratora.

Sąd skazał Brojdo na 1 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 2.

Obronę wnosił adw. Cyderow.

— Za pobicie siostry. Przed sądem okręgowym w Lidzie stanął Władysław Gulecki ze wsi Tarucki gm. Sobotnickiej, oskarżony o pobicie siostry. Tarucki 16 sierpnia b. r. roztrzaskał siostrze nogę kamieniem.

Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

BARANOWICKA

— Zakończenie robót brukarskich. Onegdaj odbyło się przyjęcie przez Zarząd Miejski zakończonych robót brukarskich na terenie Baranowicz. Przyjęcia dokonała specjalna komisja Zarządu Miejskiego z burmistrzem inż. Wolnikiem na czele.

— Zwiększenie kontygentu mięsa rytualnego. Władze administracyjne zwiększyły kontygent mięsa rytualnego z 1,9 kg do 4 kg na osobę na przeciąg 1 miesiąca. Oprócz tego Starostwo Powiatowe zarządziło trybowanie tylnych części.

— Zespół Reduty. W piątek 15 października Zespół Reduty odegra w sali Ogniska w Baranowiczach wspaniałą komedię w 3 aktach A. Duranda: 3... 6... 9... Początek o godz. 20.15. Przedsprzedaż biletów w Cukierni Centralnej.

— Wybory podrabina. Rada gminy wyznaniowej żydowskiej w Baranowiczach dokonała onegdaj wyboru podrabina z siedzibą w Mołczadzi. Podrabinem został p. Awol Berko.

— Sesja Sądu Okręgowego. W najbliższych dniach w Baranowiczach odbędzie się sesja Sądu Okręgowego w Nowogródku. Na wokandzie szereg ciekawych spraw, m. in. proces niejakiej Czarniawskiej, matki 7 dzieci, która zabiła męża.

— Radiofonia na ziemiach wschodnich. Onegdaj odwiedziliśmy jedyny na ziemiach wschodnich większy punkt sprzedaży wszechświatowej sławy radioodbiorników „Elektrit".

Właściciel składu p. G. Cyryński udzielił nam wyczerpujących informacyj o jakości radioodbiorników „Elektrit" jakoteż o niezwykle dogodnych warunkach sprzedaży.

Skład jest zaopatrzony w dużą ilość radioodbiorników bateryjnych i sieciowych, poczynając od dwulampowych i kończąc na wspaniałych superheterodynach.

W roku bieżącym ogromnym powodzeniem cieszą się najnowsze modele radioodbiorników „Elektrit", „Patria", „Tempo", „Maestro" i „Opera".

Aby umożliwić najszerszym warstwom społeczeństwa kupowanie radioodbiorników znanej fabryki „Elektrit" p. Cyryński postanowił udzielić kupującym 12-miesięcznego kredytu, gdyż radioodbiorniki „Elektrit" można spłacić w 12 ratach miesięcznych bez doliczenia odsetek.

WILEJSKA

— Zgon nauczycielki. 11 października zmarła w Wilnie nauczycielka szkoły powszechnej w Cyncewiczach ś. p. **Stefania Zielińska.** Była ona członkinią Z. N. P., ognisko w Wilejce. Ognisko wysłało na pogrzeb delegację i zakupiło wieniec.

— Odprawa agronomiczna z udziałem przedstawiciela ministerstwa. W Wilejce odbyła się dwudniowa odprawa personelu agronomicznego z terenu powiatu przy udziale inspektora Min. Roln. i Ref. Roln., kierownika działu rolnego z Wilna i inspektorów Izby Rolniczej. Omówiono sprawę zmiany metod w dziale organizacji wsi i gospodarstw, oraz zastanawiano się nad planem pracy w roku 1938-39.

Dotychczasowe rejony mają być podzielone na znacznie mniejsze, o promieniu, nie przekraczającym 12 klm.

Praca nad podniesieniem rolnictwa przechodzi na nowe metody, które nasuwają na razie sporo trudności. Punkt ciężkości zostaje przesunięty na samorząd terytorialny. **W. R.**

— Szkoły Marszałkowskie w obwodzie wilejskim. Na terenie obw. wilejskiego, obejmującego powiaty wilejski i molodeczański, wybudowano 19 szkół Marszałkowskich.

W powiecie molodeczańskim szkoły te otrzymały: Nasiłowo — 4-klasową, Churzów — 3-kl., Olechnowicze — 3-kl., Chatucicze — 2-kl., Ukropowo — 2-kl., Dubrowa — 5-kl., Karlutki — 2-kl., i Hurnowicze — 1-kl.

W powiecie wilejskim wybudowano je: w Szymkowszczyźnie — 3-kl., w Zakowszczyźnie — 3-kl., w Żarach — 3-kl., w Kościeniewiczach — 6-kl., w Kowe niuwie — 2-kl., w Tałudzi — 3-kl., w Illszczewiczach — 4-kl., w Malcewiczach 2 kl., w Karpowiczach — 2-kl., w Horodziniętach 2-kl., w Wiszniewie — 3-kl. i w Krzywiczach — 5-kl.

Przy każdej z tych szkół znajduje się obszerny plac, mieszkania na nauczycieli, studnia, ustęp i budynek gospodarczy. **W. R.**

— Zakup koni dla wojska. 14 października odbędzie się w Wilejce pokaz koni i zakup ich dla wojska.

— Kurs łąkarski. We wsi Ciereszkach, gm. krzywickiej odbył się ostatnio praktyczny kurs łąkarstwa. Wzięli w nim udział instruktorzy łąkarstwa z powiatów i niektórzy instruktorzy rejonowi. Wykładowcami byli inspektor Pawłowski i Smolenkow.

POSTAWSKA

— Pociąg zabił konia. W nocy z 10 na 11 bm. pociąg pasażerski zabił na torze konia puszczonego samopas przez Jana Łukowskiego m-ca wsi Jasiuki, gm. woropajewskiej. Łukowski oblicza wartość konia na 200 zł.

BRZESKA

— Rodziewiczówna członkiem honorowym Brześcia. Na zebraniu T-wa Opieki nad Kresami w Brześciu uchwalono nadać tytuł honorowego członka T-wa znakomitej powieściopisarce i bojowniczce o polskość ziemi poleskiej Marii Rodziewiczównie i urządzić na jej cześć uroczystą akademię.

DZIŚNIEŃSKA

— Wzmożony popyt na nawozy sztuczne. Brak u ludności ściółki, spowodowany nieurodzajem roku ub., oraz korzystna w roku bieżącym koniunktura na zboże i siemię lniane przyczyniły się do b. poważnego zwiększenia zapotrzebowania na nawozów sztucznych u ludności pow. dziśnieńskiego. W roku 1937 (w sezonie jesiennym) do obecnego czasu Spółdzielnia „Rolnik" w Głębokiem sprowadziła na teren powiatu 3.500 tonn nawozów sztucznych, wówczas, gdy w roku 1936 ogólne zapotrzebowanie tych nawozów wyniosło około 1.300 tonn. Ludność przeważnie używa nawozy fosforowe, jednak ostatnio zauważa się poważne zainteresowanie nawozami azotowymi, a szczególnie supertomasyną azotnikową.

PIŃSKA

— Tragiczny wypadek. W domu przy ul. Kościuszki Nr. 5 siostra właściciela domu czterdziestokilkuletnia Bregmanowa, myjąc szyby okienne mieszkania mieszczącego się na piętrze oficyny, spadła na zabrukowane podwórze. Nieszczęśliwa doznała złamania podstawy czaszki i zmarła w drodze do szpitala.

— Odznaczenia LOPP. Zarząd Główny LOPP przyznał za propagandę idei LOPP odznaczenia następującym osobom: staroście pow. K. Łyszczakowskiemu — złoty krzyż LOPP, kpt. w st. sp. J. Pasiczewskiemu — srebrny krzyż LOPP, wójtowi gm. Kuchocka Wola J. Cichoniowi i wójtowi gm. Porzecze J. Wiśniewskiemu brązowy krzyż LOPP.

— Ludność gminny Kuchocka-Wola podczas XIV Tygodnia LOPP, złożyła 1120 zł 86 gr.

Koło gminne liczy 36 członków dożywotnich, t. j. więcej niż razem 8 powiatów (bez pińskiego) województwa.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że pow. piński przoduje na Polesiu, jak pod względem ofiarności społeczeństwa na cele obrony przeciwlotniczej, tak i pod względem wyszkolenia ludności w niektórych działach objętych przez pracę LOPP. Wystarczy przypomnieć, że prawie wszystkie pierwsze miejsca na ogólnokrajowych zawodach modeli latających zdobyli zawodnicy z Pińska i to dwa lata z rzędu.

— Kredyty na rozbudowę w rb. nie będą udzielane. Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego prośbę Komitetu Rozbudowy miasta o udzielenie kredytów w roku bieżącym załatwił odmownie z powodu wyczerpania na okres budowlany 1936—37 kontyngentów.

— W Pińsku otwarta została Szkoła Muzyczna im. Wieniawskiego. Szkoła tą specjalnie interesuje się Ministerstwo W. R. i O. P. jako pierwszą placówką tego rodzaju na Polesiu, tak zaniedbanym pod względem umuzykalnienia.

— KOWAL ROZSZARPANY NA STRZĘPY. Kowal Szyszko Greczko i jego czeladnik Mikołaj Ciciuk, obaj zamieszkali w Dawidgródku, rozbierali w kuźni znaleziony pocisk artyleryjski z czasów wojny. W pewnym momencie pocisk eksplodował, rozrywając kowala na strzępy. Czeladnik doznał tylko poparzenia rąk.

WOŁOŻYŃSKA

— 17 bm. odbędzie w Wołożynie wielka uroczystość poświęcenie kamienia węgielnego i wmurowanie aktu erekcyjnego do budującego się gmachu 2-ej szkoły powszechnej.

— Piec to nie kasa PKO. Wasiukiewicz Jan zam. w maj. Adampol, gm. wołożyńskiej zameldował policji, iż dokonano u niego kradzieży 500 zł i 20 rubli ros. w złocie, które to pieniądze były schronione w metalowym pudełku pod piecem.

Nieznany sprawca dokonał kradzieży we dnie, dostawszy się do mieszkania za pomocą klucza od tegoż mieszkania, który znajdował się za futryną drzwi, a o którym to schowku wiedział tylko stróż majątku Dajnowski Jan.

— Gwałt w drodze na zabawę. Dobrotowicz Weronika, lat 17, panna, zam. we wsi Hruszeńce, gm. trabskiej zameldowała na posterunku w Trabach, że została zgwałcona przez Gojdzia Wacława lat 26 zam. w maj. Bokszyszki, w drodze z nim na zabawę.

KRONIKA

— **Przepowiednia pogody w-g PIM na 14 bm.:** Na północy i wschodzie Pol ski zachmurzenie zmienne. Podstawa chmur niskich około 800 m. Widzialność rano słaba, w ciągu dnia dobra. Rano miejscami mgły. W dalszym ciągu napły wać będzie chłodne powietrze z nad Skandynawii.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące ap teki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiej skich (Niemiecka 15); Wysockiego Wielka 8).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Zarząd Miejski postanowił zaciąg nąć w PZUW pożyczkę** w sumie 200.000 zł. pod budowę centrali Straży Pożarnej w Wilnie. Warunki spłaty pożyczki są dla miasta dość dogodne — okres spłaty wy nosić będzie 20 lat z oprocentowaniem 3 proc. w stosunku rocznym.

— **Park na Zwierzyńcu.** Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił przezna czyć tereny leśne na Zwierzyńcu pod park publiczny. Teren ten wynoszący oko ło 6 ha został już całkowicie ogrodzony. Zaprojektowanie parku powierzono Dyr. Państwowej Szkoły Ogrodniczej w Wil nie.

— **Ukonstytuowała się przy Zarządzie Miejskim podkomisja opieki nad dziec kiem i młodzieżą.** W skład jej weszli wy brani przez Radę Miejską i Komisję Opie ki i Zdrowia przedstawiciele społecznych organizacyj opiekuńczych w osobach: — Hoppenowa Janina, Gapowik Władysław, Narwojsz Antoni, Szelągowska Jadwiga, Maria Iwaszkiewiczowa, Maria Godlew ska, Rachela Szadowska oraz radni M. Hil lerowa, Suszyńska, dr. Odyniec i Umias łowski.

— **Remont mostu Zwierzynieckiego zostanie przyśpieszony.** Zarząd Miejski przystąpił do remontu mostu Zwierzyniec kiego zobowiązując firmę budującą do u kończenia robót w grudniu r. b. po up rzednim rozważeniu wszystkich względów technicznych. Jak wynika z dotychczaso wego stanu robót zachodzi możliwość, iż remont mostu zostanie ukończony jeszcze przed oznaczonym terminem. Ponieważ w mies. zimowych nie można będzie ułożyć betonowej nawierzchni — Zarząd Miejski nie chcąc pozbawiać mieszkań ców Zwierzyńca normalnej komunikacji w okresie zimowym przewiduje ułożenie tymczasowej nawierzchni drewnianej.

AKADEMICKA.

— **Starania młodzieży akademickiej o stypendia.** Akademickie związki prowin cjonalne rozpoczęły starania o uzyskanie z Ministerstwa WR i OP dodatkowych kre dytów na zapomogi dla studentów wszys tkich lat studiów nie wyłączając i nowo przyjętych.

W dniu inauguracji roku akademickie go została rozrzucona ulotka Związku Studentów Ziem Północno-Wschodnich, zawiadamiająca młodzież o rozpoczęciu ła się delegacja w osobach pp. Bortnow skiego Wł. i Germaniuka J. i złożyła me moriał, podpisany przez Koła prowincjo nalne z terenu ziem północno-wschod nich. się, że w dniu 12 bm. do J. M. Rektora uda

W memoriale przedstawiono rozpaczli we położenie mas akademickich, a szcze gólnie studentów I roku, którzy nie korzy stają z pomocy ze strony Uniwersytetu i proszą P. Ministra o przyznanie dodatko wych sum do dyspozycji Rektora.

J. M. ks. rektor Wóycicki obiecał dele gacji, że memoriał niezwłocznie prześle p. ministrowi.

Proces Staszysa 5 listopada

Jak słychać, dochodzenie przeciwko b. prezesowi Wileńskiego Litewskiego Ko mitetu Narodowego, Staszysowi zostało ukończone. Sporządzono już akt oskarże nia. Proces odbędzie się, jak informują 5 listopada. (c).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Inauguracja Czwartków Dyskusyj nych w Z. P. O. K.** Dziś, 14 bm. pierwszy powakacyjny Czwartek Dyskusyjny, na któ rym p. Maria Hillerowa będzie mówiła na temat: „Z zagadnień samorządowych“, — odbędzie się w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 o godz. 6 wiecz. punk tualnie. Wszystkie członkinie Związku proszone są o przybycie.

— **Zebranie Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie** odbędzie się w pią tek 15-go października o godz. 18-ej w lokalu Seminarium Polonistycznego U. S. B. (ul. Zamkowa 11). Na porządku dziennym refe rat p. mgr. Leokadii Małunowiczówny p. t. „Spór o ołtarz Wiktorii“. Wstęp dla człon ków i wprowadzonych gości.

— **14-go października w Ośrodku Zdro wia** (Wielka 45) z ramienia T-wa Eugeniczne go prof. Z. Hryniewicz wygłosi odczyt na temat: „Czy można wychować obywatela wolnego od trucizny alkoholowej“. Początek o godz. 6-ej wiecz. Wstęp wolny.

RÓŻNE.

— **Wczoraj przybyła do Wilna wy cieczka górali** w ilości 300 osób. Wycie czkowicze przeważnie pochodzą z Rabki.

— **Konfiskata wydawnictw mniejszoś ciowych.** Skonfiskowane zostały: Komuni kat B. N. A. (Biełaruskaje Narodnaje Objednańnie), poza tym pismo białorus kie p. t. „Samapomacz“ oraz gazeta li tewska „Vilniaus Rytojus“.

— **Kwesta w dn. 16 października.** Przypominamy sercom litościwym, że ist nieje tu, w Wilnie od 1913 roku Dom Starców pod opieką Stow. Pań Miłosier dzia św. Wincentego à Paulo przy ul. Tur gielskiej 2. Tam 48 chorych, ślepych, ka lekich w podeszłym wieku znajduje kątek ciepły, łyżkę strawy i czyste ubranie.

Istnienie tego ubogiego schroniska jest zagrożone jeśli nie zostaną uwzględ nione wymagania higieniczne. Magistrat każe co najmniej 10 osób usunąć z po wodu ciasnoty, a Stowarzyszenie dla bra ku środków donająć nie może paru pokoi na tymże podwórku.

Apeluję przeto do serc miłosiernych o pomoc dla zapewnienia dalszej opieki tym nieszczęśliwym wydziedziczonym, ne rzecz których odbędzie się kwesta ul cz na dnia 16 bm. w sobotę.

Zarząd Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

TEATR i MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.

— **Ostatnie przedstawienie „Lato w Nohant“.** Dziś, w czwartek dnia 14 bm. o **godz. 8,15 wiecz.** Teatr Miejski na Pohulance da je ostatnie przedstawienie komedii Jarosła wa Iwaszkiewicza **„Lato w Nohant“.** Ceny miejsc zwykłe — **obniżone.**

— **O godz. 9 wiecz.** odbędzie się jedyny odczyt znanego literata i krytyka Tadeusza Boy'a Żeleńskiego na temat **Feminizm Molie ra“** w związku z najbliższą premierą (sobo ta) Uczonych Białogłów. Zawsze żywy i ak tualny temat, jak również osoba prelegenta, niewątpliwie zainteresuje całe Wilno. **Ceny miejsc propagandowe.**

— **Nowa premiera Teatru Miejskiego.** W sobotę dnia 16 bm. Teatr Miejski na Pohu lance występuje z nową premierą, jedną z najwybitniejszych arcydzieł — komedią Mo liera **„Uczone Białogłowy“,** nad przygotowa niem której pracują pp.: dr. J. Orda, S. Sze ligowska, K. i J. Golusowie i dyr. M. Szpakie wicz. W roli Chryzala wystąpi p. Roman Ja glarz.

Teatr Muzyczny „Lutnia“.

Dziś z powodu próby generalnej z ju trzejszej premiery przedstawienie zawieszo ne.

— **Jutrzejsza uroczystość w Teatrze „Lut nia“.** Jutro Teatr Muzyczny „Lutnia“ obcho dzić będzie pięciolecie swego istnienia.

Jutro Teatr Lutnia występuje ze wspa niałą premierą nowoczesnej operetki kom pozytora Pawła Abrahama **„Kwiat Hawaju“.**

Kierownictwo nie szczędzi trudów i kosz tów, aby przedstawienie to wypadło jaknaj okazalej.

— **Teatr dla dzieci i młodzieży w „Lutni“.** Wkrótce Lutnia występuje z premierą baś ni z czasów legendarnych Polski **„Legenda o Piaście“,** którą zainauguruje cykl przed stawień dla dzieci w Lutni.

— **Reprezentacyjny zespół baletowy J. Cieplińskiego w Lutni.** Zapowiedź dwóch wy stępów światowej sławy baletu reprezenta cyjnego J. Cieplińskiego w Lutni wywołała zrozumiałe zainteresowanie. W zespole tym są laureatki międzynarodowego konkursu tańca w Wiedniu Ziuta Buczyńska i Jadwi ga Hryniewicka.

Teatr „Nowości“.

— Dziś i codziennie atrakcyjny, pełen humoru program rewiowy p. t. „Atak na Wilno“ I. Majskiego.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 7 i 9.15 wieczorem. Ceny propagandowe: bal kon 25 gr., parter od 54 gr.

Gen. Kleeberg opuścił Wilno

Dowódca O. K. III gen. Kleeberg, któ ry od kilku dni bawił w Wilnie i na Wi leńszczyźnie, wczoraj opuścił Wilno, uda jąc się do Grodna.



„Rewolucja pałacowa“ u wileńskich Narodowych Socjalistów

Wczoraj Sąd Grodzki w Wilnie miał rozpoznać ciekawie zapowiadającą się sprawę 9 członków rozwiązanej w r. 1935 przez władze bezpieczeństwa partii Naro dowych Socjalistów, oskarżonych o doko nanie... zamachu na ówczesną czołówkę partii.

Pewnego dnia grupa członków partii wtargnęła do lokalu partyjnego przy ul. Wileńskiej 35 i usunęła stamtąd funkcjo nariuszy partii na czele z obecnym rad nym miejskim Rekściem.

Sprawa ta już kilkakrotnie figurowała na wokandzie sądu grodzkiego, lecz ze względów formalnych była odraczana.

Wczoraj również do rozpoznania spra wy nie doszło. Z powodu niestawienia się niektórych świadków została ponow nie odroczona.

RADIO

CZWARTEK, dnia 14 października 1937 r.

6.15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka. 7.00: Dziennik por. 7.15: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: Poranek muzyczny dla gimnazjów. 11.40: Bizet: Suita z op. „Dziewczę z Perth“. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południ. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: „Myśli po wakacjach“ audycja dla ko biet W. Mackiewiczowej. 13.15: Koncert ży czeń. 14.25: „Cham“ nowela E. Orzeszkowej. 14.35: Melodie filmowe. 14.45—15.30: Przer wa 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.45: Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15: Melo die popularne. 16.50: Pogadanka. 17.00: „Wiedza i książka“ — reportaż. 17.15: Ut wory Schumanna na klarnet i altówkę. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Wiad. spor towe. 18.10: Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocia Hala. 18.20: Popularne utwory fortepianowe Karola Szy manowskiego w wyk. Fanny Krewer. 18.40: „Z bocianami do Egiptu“ — pog. dr. Z. Fe dorowicza. 18.50: Program na piątek. 18.50: Wil. wiad. sportowe. 19.00: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Gość“ — słuchowisko. 19.30: Pieśni w wykonaniu Stanisława Pieczory. 19.50: Pogadanka. 20.00: Koncert rozrywko wy — weseli marynarze. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55—21.00: Przerwa. 21.00: Koncert Symfoniczny poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego w wyk. Orkiestry Symfoni cznej z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Transmisja z Paryża. Ok. 22. W przerwie Z mojego warsztatu — szkic literacki wygł. Wanda Dobaczewska. 22.50: Ostatnie wiado mości. 23.00: Tańczymy. 23.30: Zakończe nie.

PIĄTEK, dnia 15 października 1937 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40— Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audy cja dla szkół; 8,10 — Przerwa; 11,15 — W naszej spółdzielni w wyk. młodzieży gimn. w Rybniku; 11,40 — Muzyka dawna; 11,57— Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Au dycja południ.; 13,00 — Wiadomości z mia sta i prowincji; 13,05 — Jak przygotować mleko konsumcyjne — pogadanka rolnicza Tadeusza Cywińskiego; 13,15 — Muzyka po pularna. 14,20 — Z Poznania do Wilna — pog. prof. J. Kilarskiego; 14.25 — Cham — nowela Elizy Orzeszkowej; 14,35 — Melodie z op. Biedny Jonatan; 14,43 — Komunikat Zw. KKO; 14,45 — Przerwa; 15,30 — Wiado mości gospod.; 15,45 — Kruk Pipu — opo wiadanie dla dzieci; 16,00 — Rozmowa z chorymi; 16.15 — Muzyka salonowa; 16,50— Pogadanka; 17,00 — Obozy wypoczynkowe dla młodzieży pracującej w Austrii; 17,15 — Lekkie utwory Jana Brahmsa; 17,30 — Prze gląd wydawnictw;18,00 —Wiad. sport.; 18,10 — Wil. poradnik sport.; 18,15 — Jak spę dzić święto? opowie Eugeniusz Piotrowicz; 18,20 — Arie i pieśni w wyk. Jana Markiewi cza przy fortepianie Leopold Łorecki; 18,40 — Chwilka litewska; 18,50 — Program na sobotę; 18,55 Wil. Wiad. sport.; 19.00 — Lo gika serca — komedia Flersa i Gaillaveta; 19.35 — Recital śpiewaczy Julii Mechówny; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — Kalejdoskop — rozrywkowa audycja muzyczna; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Przerwa; 21,00 — Koncert muzyki polskiej transmisja z sa li Teatru Champs Elyses w Paryżu; Fitelber ga i Ewa Bandrowska — Turska — śpiew Juliusza Łukasiewicz; 22,50 — Ostatnie wia domości; 23,00 — Tańczymy; 23,30 — Za kończenie.

—oOo—

Drobne wypadki

Do mieszkania S. Perłowych (Niemiec ka 6) dostali się złodzieje, którzy skradli naczynia srebrne, wartości około 230 zł.

—:—

W przychodni szpitala przy ul. Kijow skiej 9 podrzucono dwoje dzieci w wie ku 2 i 3 lat.

—:—

Na stacji autobusów zamiejskich doko nano zuchwałej kradzieży. Podczas wsia dania do autobusu do Budryckiego Paw ła (wieś Jeliszczewicze, pow. wilejskiego) podbiegł jakiś osobnik, który z kieszeni wyrwał wieśniakowi portmonetkę z za wartością 42 zł. 50 gr. Złodziejaszek rzu cił się do ucieczki, lecz został ujęty. Był to Izrael Chworowski (Szopena 2).

—:—

W piwiarni przy ul. Starej 4 niejaki Paweł Dzierkowski bez stałego miejsca zamieszkania spożył sutą kolację, zakra pianą winem i odmówił uiszczenia należ ności w sumie 10 zł. 50 gr. Gdy właści cielka piwiarni Wiktoria Żejmowa pocz ęła protestować wszczął awanturę i zde molował piwiarnię. Policja awanturnika zatrzymała.

—:—

Wczoraj w koszarach na Śnipiszkach zaszedł nieszczęśliwy wypadek: Julia Butkiewiczowa (Werkowska 5) zatrudnio na przy czyszczeniu dachu spadła ze zna cznej wysokości na bruk, odnosząc po ważne obrażenia. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakóba. (c).

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

KINA I FILMY

„CZAR CYGANERII“
(kino „Pan“).

W tego rodzaju filmach chodzi o jed no: o danie jak największej ilości okazyj do „wyśpiewania się“.

Istotnie — Kiepura i Marta Eggerth mogą swoim wyznawcom przynieść peł nię zadowolenia.

„Okazje do wyśpiewania się“ są bar dzo zgrabnie wmontowane w akcję, nie odnosi się wrażenia zbyteczności tego czy innego popisu wokalnego.

Życie cyganerii ujęte według szablo nów, mających „wiernie“ oddawać było wanie przedwojennych malarzy, pisarzy, kompozytorów z poddaszy którym w koń cu „los się uśmiecha“ i sławą rozgłośną obdarza.

Poza tym należy podkreślić grę Marty Eggerth — w ostatnich scenach filmu by ła naprawdę „dramatyczna“.

Echa „zajść listopadowych“

Na 26 bm. wyznaczona została w Sądzie Okręgowym w Wilnie sprawa trzech studentów USB., członków Stronnictwa Narodowego, Mariana Pelca, Zygmunta Wasilewskiego oraz Alfreda Kojera, os karżonych o to, że 12 listopada r. ub. wywołali wielką awanturę na wydziale la karskim USB i pobili kilku studentów Ży dów.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwsze sądowe echo smutnych zajść listopado wych z ub. r.

KONRAD TRANI 43

ZEMSTA

— Tak może wyglądać wysoki urzędnik policyj ny! — pomyślał sobie.

Henri zniknął w bramie wytwornej willi, a je gomość o twarzy urzędnika Scotland Yardu posłał wślad za nie spojrzenie pełne nietajonej wściekłości. Kiedy John z głową wtuloną w kołnierz płaszcza prześliznął się obok niego, posłyszał wyraźnie kilka dosadnych przekleństw, skierowanych niewątpliwie pod adresem „hrabiego“.

Szczurek długo zastanawiał się nad sensem tego dziwnego spotkania. Tegoż wieczora zakomunikował Rudemu Billowi o poszlakach, przemawiających prze ciwko skrzypkowi Henri'emu oraz kulawemu majt kowi, który noc w noc upijał się do nieprzytomności w knajpach portowych... Niedalej jak wczoraj kulas został zatrzymany przez patrol policyjny pod zarzu tem zakłócenia ciszy nocnej, hamowania ruchu ko łowego, a ponieważ stawiał czynny opór przy aresz towaniu, pod zarzutem przekroczenia jeszcze kilku niemiłych paragrafów kodeksu, policja w sposób nie zwykle brutalny przetransportowała biednego, starego kalekę do najbliższego komisarjatu.

Świadkami tego zajścia byli liczni mieszkańcy dzielnicy portowej. Bezwzględność łapaczy budziła powszechne oburzenie. Słyszane to rzeczy, żeby z powodu niewinnego nadużycia napojów wyskoko wych traktować człowieka, jak jakiego mordercę?! Tacy odważni, kiedy człowiek stary i sterany. Niech by spróbowali postąpić tak z kimś innym!

Ale pewien osobnik z kompanji Rurego Billa wi dział nieco więcej, aniżeli reszta mieszkańców dziel nicy. Błędy popełniają nietylko przestępcy, ale i po licja! Tak więc się stało, że wiatr odsłonił firankę u parterowego okna komisarjatu, przyczem ludzie znajdujący się w izbie nie zwrócili na to uwagi. Za długim stołem siedzieli: inspektor policji w mundu rze, dwaj wywiadowcy i... kulawy majtek. Gwarzyli ze sobą niefrasobliwie...

Trzy dni przesiedział starowina w pace (tak przynajmniej opowiadali sobie ludzie), nim znów pojawił się w knajpie portowej. W ciągu tych trzech dni pracował w innej dzielnicy Londynu, ale o tem nie wiedział nawet John-Szczurek. Czwartego dnia znów zasiadł w lokalu, w którym przesiadywał za zwyczaj Rudy Bill i jego kompania.

O dwa kroki od dalej znajdowała się kawiarenka od wiedzana przeważnie przez drobnych złodziejaszków i robotników zatrudnionych w dokach. Dumą tego zakładu były dwa wspaniałe stoły bilardowe, z któ rych jeden stał w pokoju od podwórza.

Kulawy majtek ryczał zachrypłym głosem jakąś sprośną piosenkę i badał kaprawemi oczkami każdy zakątek knajpy. Szukał Billa i Szczurka. Wdrapał się na wysoki stołek barowy i z tej wysokości zajrzał do imitujących loże drewnianych kabinek. Przy sto likach hałasowała sama hołota. Nie było wodza ani jego adjutanta. Brakło również kilku innych znako mitości tego świata.

* * *

Rudy Bill, Szczurek oraz inni luminarze siedzieli w sali bilardowej kawiarni „Pod odważnym ryba kiem“. Kilku zgrupowało się wokół zielonego stołu, uderzając od czasu w czerwone i żółte bile. Ale gra miała przebieg osobliwy... Raz po raz podchodził do stołu inny gracz, brał do ręki kij bilardowy i wy konywał kilka ruchów.

Niedużo im było potrzeba, żeby dojść do poro zumienia. Z kamiennym spokojem wysłuchali opo wiadania Szczurka, wtrącając od czasu do czasu jakąś uwagę lub pytanie.

Porachunek ze skrzypkiem Henri'm wziął Szczu rek na siebie. Upierał się przy tem zawzięcie. Nie do wierzał bowiem niczyjej zręczności. Sprawa w tym wypadku była o tyle trudniejsza, że Henri obracał się w zupełnie innem środowisku. Ostatecznie, co in nego rozprawić się z kimś w ciemnej portowej ulicz ce, a co innego wśliznąć się niepostrzeżenie do wy twornego hotelu! Ale właściwych motywów swego uporu nie wyjawiał John nikomu.

(D. c. n.).

Kurjer Sportowy

Trójbój lekkoatletyczny

W nadchodzącą niedzielę 16 bm. na stadionie sportowym przy ul. Pioromont Nr. 32 odbędzie się drużynowy trójbój lekkoatletyczny o nagrodę przechodnią Okręgowego Ośrodka W. F. Do trójboju mogą stawać drużyny klubów i towarzystw zrzeszonych i niezrzeszonych w ilości najmniej dziesięciu osób. Początek zawodów o godz. 10.30. Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Ośrodek W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska 4 do dnia 16 bm.

Trybuna musi stanąć przed meczem z Niemcami

Zatwierdzony już został przez władze miejskie projekt budowy krytych trybun przy stadionie lekkoatletycznym na Pióromoncie. Prace już zostały rozpoczęte. Trybuny wybudowane zostaną kosztem 65 tysięcy zł., przyznanych przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Fundusz Pracy i miasto Wilno.

Pod trybunami mieścić się będą szatnie i natryski dla zawodników, jak również lokal dla kierownictwa stadionu. Budowa trybun powinna być zakończona koniecznie przed meczem lekkoatletycznym Polska Północno-Wschodnia — Prusy Wschodnie. Mecz ma się odbyć na wiosnę 1938 roku.

Hokeiści zaczynają trenować w sali

W przyszłym tygodniu rozpoczną się treningi naszych hokeistów. Zawodnicy wszystkich klubów wileńskich trenować będą w sali Ośrodka Wychowania Fizycznego. Treningi prowadzone przez mgr. Władysława Wiro Kirę odbywać się będą dwa razy w tygodniu. Ci zawodnicy, którzy nie będą uczęszczać na suchą zaprawę hokejową, nie otrzymają w sezonie zimowym bezpłatnych kart wstępu na ślizgawkę.

Widzimy, że związek okręgowy do suchej zaprawy przywiązuje wielkie znaczenie. Trzeba spodziewać się, że n treningi przychodzić będą rzeczywiście wszyscy nasi najlepsi gracze na czele z braćmi Godlewskimi, Okułowiczem, braćmi Andrzejewskimi, Staniszewskim, Nuszlem, Ginterem, Czasznickim i innymi.

Sucha zaprawa hokejowa przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu sportowego hokeja w Wilnie. Trzeba pamiętać o tym, że w tym roku sezon zapowiada się wyjątkowo bogato. Mieć będziemy szereg pierwszorzędnych imprez. Na plan pierwszy wybija się spotkanie rewanżowe z Niemcami z Prus Wschodnich, którzy sprowadzeni mają być do Wilna na Boże Narodzenie, względnie na Trzech Króli.

Jeżeli chodzi o Ognisko, to drużyna ta projektuje rozegrać szereg spotkań na wyjazdach. Odwiedzą wilnianie tradycyjnie już Krynicę. Grać niewątpliwie będą w Warszawie, no, i jeżeli dobra forma, to zapewne zakontraktowany zostanie wyjazd za granicę. Ale żeby marzyć o wyjeździe za granicę — trzeba trenować i to trenować nie tylko na lodzie w czasie samego sezonu sportowego, ale teraz już w sali gimnastycznej.

Pragniemy zaznaczyć, że związek okręgowy nie będzie robił ze swej strony żadnych ograniczeń. Pierwszeństwo jednak mieć będą ci, którzy wcześniej zgłoszą się. Istnieje bowiem obawa, że sala Ośrodka może być za ciasna dla wszystkich. Warto więc pośpieszyć i wcześniej zgłosić się u trenera Wiro Kiry, względnie u zastępcy jego Okułowicza.

Sierżant zabił żonę z zazdrości

Przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa zawodowego sierżanta Pietruszki, który pod wpływem zazdrości zabił bagnetem swoją żonę. Zabójstwo na tło wyjątkowo tragiczne, wynikło bowiem z nieporozumienia. Żona Pietruszki podejrzewała iż mąż ją zdradza i postanowiła, dla obudzenia zainteresowania męża swoją osobą, że flirtuje z kim innym. W intrydze wzięła udział jedna z sąsiadek, która, dla tym większego podsycenia zazdrości sierżanta zaczęła opowiadać mu, iż żona go zdradza. Skutki naiwnie zresztą przeprowadzonej intrygi były fatalne. Pietruszka wpadł w szał zazdrości, rzucił się na żonę i zabił ją dwoma ciosami bagnetu. Zabójca wyraża przed sądem wielką skruchę.

Księżniczka cygańska złodziejką

Interwencja króla Kwieka w urzędzie śledczym bez rezultatu

Do mieszkania Józefy Fruszkiewicz w Warszawie zgłosiła się cyganka. Fruszkiewicz pozwoliła okadzić swoje mieszkanie specjalnymi ziołami, co miało przyczynić się do przyniesienia szczęścia. Cyganka „wykadziła" przy tej sposobności 30 złotych. Po odejściu cyganki kradzież spostrzeżono i zawiadomiono policję.

Poszkodowana poznała w albumie przestępców cygankę w osobie Janiny Kwiek, krewnej samego monarchy cygańskiego Janusza Kwieka. Aresztowano ją. W godzinę po aresztowaniu cyganki do urzędu śledczego przyjechał z całą swoją świtą król Janusz Kwiek, interweniując w sprawie aresztowanej.

Dyplomatyczna interwencja króla Kwieka skutku nie odniosła i krewniaczka jego pozostała w areszcie.

Rozwiązanie Związku Lekarzy w Krakowie

Na niedzielnym walnym zebraniu Związku Lekarzy R. P. okręgu krakowskiego, uchwalono większością głosów likwidację koła. Pozostałe to w związku z zatargiem na tle t. zw. paragrafu aryjskiego. Jak wiadomo, jeszcze przed wakacjami prof. dr Zieliński zrezygnował ze stanowiska prezesa Koła. Dalsze losy Związku rozstrzygną się prawdopodobnie po walnym zgromadzeniu Związku Lekarzy Państwa Polskiego, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Poznaniu. W niektórych kołach lekarzy krakowskich mówi się o powstaniu Związku Lekarzy, do którego należeć będą mogli jedynie lekarze-chrześcijanie. Zaznaczyć należy, że będący w likwidacji związek ma za sobą tradycję kilkudziesięciu lat pracy.

Przerwany proces dyrektora Bat'y

Sąd Okręgowy w Warszawie, przed którym toczy się proces kierownika działu w firmie „Bata", Meretzky'ego, oskarżonego o nadużycia na niekorzyść firmy, postanowił, zgodnie z wnioskiem obrony zarządzić dodatkową ekspertyzę ksiąg oraz zwrócić się do centrali firmy „Bata" o nadesłanie szeregu dokumentów. W związku z tym proces przerwano do poniedziałku.

Wiadomości radiowe

UTWORY SZYMANOWSKIEGO.

W recitalu fortepianowym Fanny Krewer, który Rozgłośnia Wileńska nada w czwartek, 14 października, o godz. 18,20, usłyszeć będzie można utwory pierwszego okresu twórczości Karola Szymanowskiego. Mimo, że zapowiadają one wielki, oryginalny i skomplikowany talent, zaliczyć je można jednak do utworów zrozumiałych i łatwo słuchających się.

ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA W PARYŻU.

W tych dniach wyjechała do Paryża Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, w składzie około 100 osób. Po wielkich sukcesach odniesionych na koncertach publicznych, zorganizowanych z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej w Warszawie wystąpi orkiestra radiowa pod dyr. Grzegorza Fitelberga z trzema koncertami w reprezentacyjnej sali paryskiego teatru des Champs Elysees. Sala ta mieści przeszło dwa tysiące osób.

Pierwszy koncert dnia 14 bm. poświęcony będzie twórczości Szymanowskiego i obejmie „Uwerturę koncertową", II i III Symfonię, trzy tańce z baletu „Harnasie" oraz pieśni. Partie wokalne III Symfonii i pieśni wykona znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska.

Koncert drugi w piątek dnia 15 bm. obejmie utwory kompozytorów polskich: Karłowicza — „Epizod na Maskaradzie", Paderewskiego — „Fantazję Polską", w wykonaniu czołowego pianisty polskiego Henryka Sztompki; Szałowskiego „Uwerturę", Woytowicza „Poemat żałobny", Wiechowicza „Chmiel" oraz Moniuszki arie operowe w wykonaniu Ewy Bandrowskiej — Turskiej.

Koncert trzeci i ostatni w sobotę dnia 16 br. zapowiada Moniuszki „Bajkę" i arie operowe tegoż kompozytora w wykonaniu Jana Kiepury z towarzyszeniem orkiestry; Jan Kiepura odśpiewa poza tym arie i pieśni kompozytorów polskich przy akompaniamencie prof. L. Ursteina.

Protektorat nad koncertami objął ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu min. Juliusz Łukasiewicz.

Trzy koncerty paryskie orkiestry Polskiego Radia transmitowane będą przez polskie rozgłośnie stale o godz. 21.00.

Wieczory muzyki polskiej zorganizowane podczas Wystawy Światowej w Paryżu przez Polskie Radio przyczynią się bez wątpienia do propagandy naszej muzyki na wielkim forum międzynarodowym.

Z BOCIANAMI DO EGIPTU.

Wiele rzeczy ciekawych, dotyczących jesiennych przelotów ptactwa, dowiedzą się radiosłuchacze z pogadanki dr. Zygmunta Fiedorowicza, który będzie mówił przed wileńskim mikrofonem we czwartek, 14 października o godz. 18.40.

ORYGINALNE SŁUCHOWISKO STEFANA BALICKIEGO PRZEZ RADIO.

W czwartek dnia 14 października o godzinie 19.00 Poznań nada na wszystkie rozgłośnie polskie oryginalne słuchowisko Stefana Balickiego p. t. „Gość", w którym wezmą udział artyści poznańscy. Słuchowisko to posiada oryginalną i ciekawą w pomyśle fabułę.

OŚWIADCZENIE. Wobec zajścia, jakie miało miejsce w dniu 11 października 1937 r. o godzinie 17-ej min. 30 w Urzędzie Pocztowym Lida 1, gdzie będąc w stanie nietrzeźwym obraziłem będącego w służbie starszego strażnika więziennego p. Stanisława Żaka, wyrządzając mu przez to krzywdę, ubolewając nad popełnionym nietaktem tą drogą przepraszam Go, przy czym jednocześnie wpłacam kwotę zł. 9 gr. 50 na ręce p. Naczelnika więzienia w Lidzie z przeznaczeniem jej na Fundusz Stypendialny im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Lida, dnia 12 października 1937 r.

L. M.

Tragiczna śmierć uczonego tureckiego

W chwili przybycia pociągu pośpiesznego, zdążającego do Rumunii, na stację graniczną w Śniatynie — Załuczu, wypadł z pociągu jeden z pasażerów, któremu manewrująca lokomotywa odcięła głowę. Był to obywatel turecki, profesor filozofii w Stambule, Mahmut Feyyat Es, który jechał z Berlina do Konstancy.

Pierwszy śnieg

W nocy z 12 na 13 bm. w powiecie dziśnieńskim, przy znacznym spadku temperatury, spadł pierwszy śnieg, który pokrył ziemię grubą warstwą. Śnieg utrzymał się przez całą noc do godzin porannych, poczem stopniał.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachuk 1, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4; Lida, ul. Górniańska 8; Baranowicze, ul. Staszica 13. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło